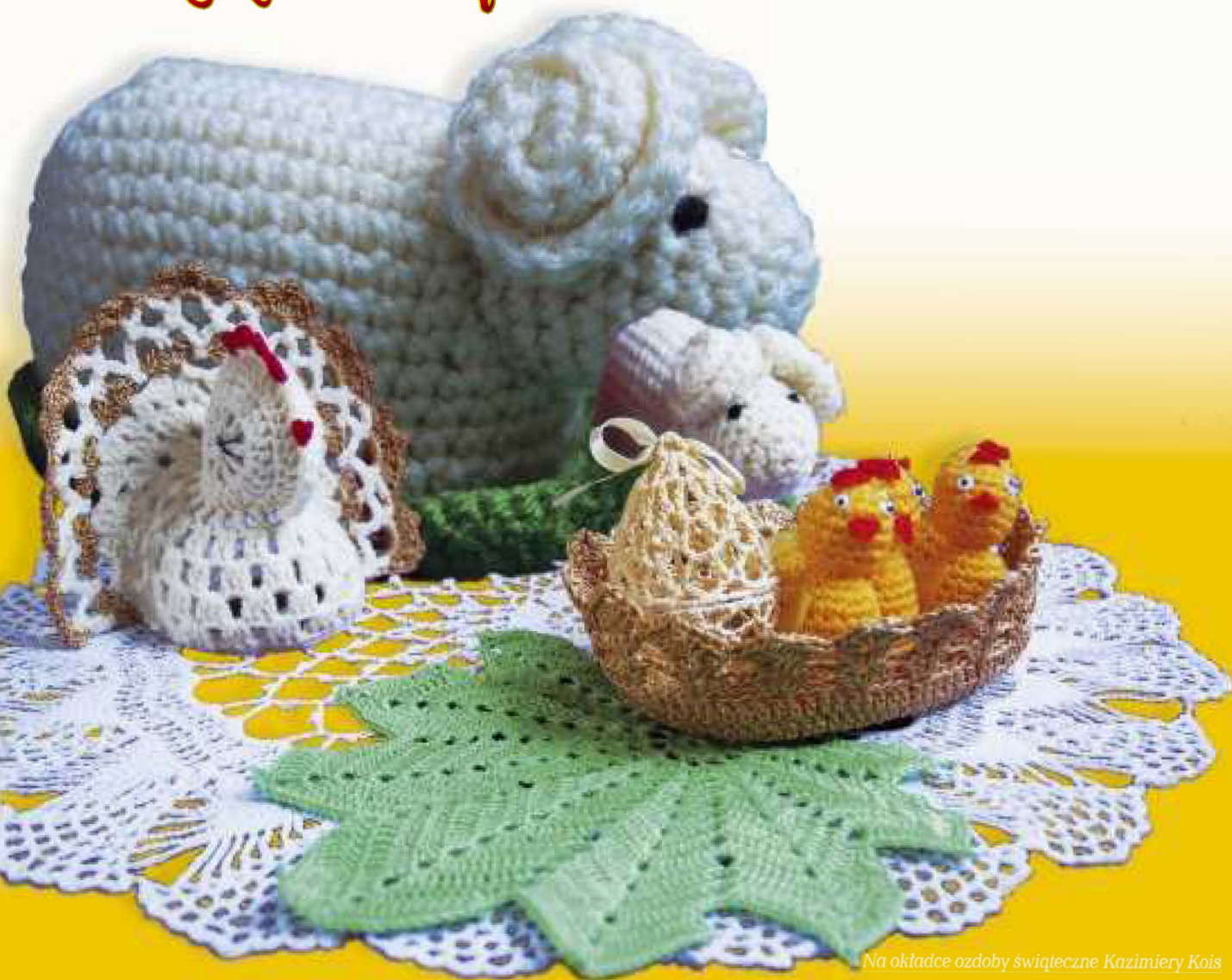


KLAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

Wesołych Świąt



W odnowionej Sali Samorządowej



sesja Rady Miejskiej poświęcona bezpieczeństwu



spotkanie zespołu ds. opracowania programu rewitalizacji z komisjami RM



Szkolenie ratowników medycznych



w Centrum Kultury w Harbutowicach

Zmodernizowana sala gimnastyczna



w Krzywaczce

W Rudniku – „Cała Polska czyta dzieciom”



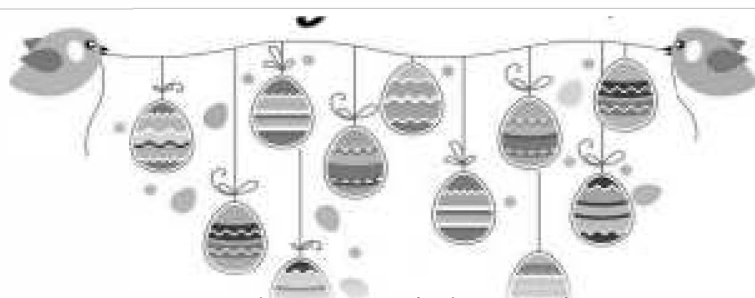
Wnioski Rodzina 500+ od 1 kwietnia

Wnioski będzie przyjmował
Ośrodek Pomocy Społecznej
w Sułkowicach ul. Sportowa 45
w kwietniu:

w poniedziałek w godz. od 7 do 18
od wtorku do piątku w godz. od 7 do 15
od maja:

w poniedziałek w godz. od 7 do 16
od wtorku do piątku w godz. od 7 do 15.
Ponadto uruchomione zostaną punkty
przyjmowania wniosków w szkołach
w sołectwach w godz. **od 8 do 15**

– Biertowice – 8 kwietnia,
– Krzywaczka – 12 kwietnia
– Harbutowice – 13 kwietnia (więcej
– Rudnik – 15 kwietnia na str. 8)



Wszystkim Czytelnikom „Klamry”
oraz wszystkim Mieszkańcom Gminy Sułkowice
z okazji błogosławionego czasu Wielkanocy
życzymy wielu radosnych i dobrych chwil
oraz wszelkiej pomyślności

Przewodniczący
Rady Miejskiej
Jan Socha
wraz z radnymi

Redakcja
Gazety Gminnej
„Klamra”

Burmistrz
Piotr Pułka
wraz
z pracownikami UM

1000 zł od gminy dla sześciolatków

Gmina Sułkowice wprowadziła
nowy program wspierania uzdolnionych
dzieci. W ramach tego programu każ-
de dziecko urodzone w 2010 r., które od
1 września br. podejmie naukę w kla-
sie pierwszej szkoły podstawowej, otrzy-
ma od gminy dodatkową „wyprawkę”
w wysokości jednorazowej wypłaty 1000
zł. Fundusz ma wspomóc zajęcia rozwija-
jące talenty dzieci i zakup bardziej za-
awansowanych pomocy edukacyjnych.
(więcej czytaj na s. 9)

Wybrane z numeru:

Jesteśmy 11 gminą w Małopolsce	s. 3
Nowe zarządy w jednostkach OSP	s. 4
Rewitalizacja i fundusze dla NGO's	s. 10
Wielkanocne rozmowy i przepisy	s. 12, 13
Siostra Maria Wincenta Latoń	s. 14
Golgotaw „Kuźni” w latach 50'	s. 16
Gminny Dzień Kobiet	s. 120

„Klamra” Gazeta Gminna.
Wydawca: Burmistrz Gminy Sułkowice.
Redaktor: Anna Witalis Zdrzenicka.
Adres redakcji: Urząd Miejski
w Sułkowicach, Rynek 1,
32-440 Sułkowice, telefaks 12 272 14 22,
www.sulkowice.pl (numery archiwalne);
email: klamra@sulkowice.pl.
Drukarnia: „Styl”, ul. Ojcowska 1, 31-334 Kraków.
Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adius-
tacji tekstów oraz zmiany tytułów bez uprzednie-
go powiadomienia autorów.
„Klamra” nie przyjmuje reklam i płatnych ogłoszeń.

PIT w gminie, w internecie, w galeriach

Zbliża się ostateczny termin złoże-
nia podatkowych zeznań rocznych.
Wychodząc naprzeciw potrzebom
i starając się uniknąć kumulacji
w ostatnich dniach, Urząd Skarbo-
wy proponuje kilka różnych możli-
wości, w tym nowe rozwiązania.

W gminie

Podobnie jak w ubiegłych la-
tach w Sułkowicach zorganizowane
zostały dwa dyżury pracownika Urzę-
du Skarbowego. Pierwszy już za nami
– odbył się 14 marca, ale

**jest jeszcze możliwość złożenia swo-
jego PIT-u w budynku B Urzędu Miej-
skiego w Sułkowicach:**

**11 kwietnia (poniedziałek)
w godz. 8.00 - 16.00**

Przez internet

Urząd Skarbowy zachęca do skła-
dania zeznań przez internet, gdyż można
to zrobić w dowolnym czasie, z każdego
miejsca i bez kolejek. US poleca stronę:
<http://www.e-deklaracje.gov.pl/>.

Aby samodzielnie złożyć zeznanie
przez internet, należy znać kwotę przy-
chodu wynikającą z dowolnego zeznania
podatkowego lub rocznego obliczenia
złożonego za 2014 rok (na podstawie roz-
liczenia PIT za 2014 rok).

W galeriach

O możliwości składania PIT-ów
elektronicznych na specjalnych stano-
wiskach w 6 małopolskich galeriach
handlowych piszemy raczej w formie

ciekawostki, gdyż akcja się już odbyła
(11-13 marca). Ale można się spodzie-
wać, że skoro już wprowadzono tego
typu akcje, to będą one powtarzane, jak
nie w tym roku, to w przyszłym.

Pocztą

Zeznania w dalszym ciągu moż-
na wysłać pocztą, opłaconym listem
poleconym z zaznaczeniem na koper-
cie, że to jest PIT za 2015 r., **na adres:
Naczelnik Urzędu Skarbowego, ul. H.
Cegielskiego 2, 32-400 Myślenice.** Na
kopercie należy umieścić również imię
i nazwisko oraz dokładny adres nadawcy.

W Urzędzie Skarbowym

Zeznania można składać oso-
biście w Biurze Obsługi Klienta w go-
dzinach pracy Urzędu Skarbowego oraz
dodatkowo:

**w sobotę 16 kwietnia 2016 r.
od godz. 7.15 do 13.00.
w dniach 28-29 kwietnia
od godz. 7.15 do 18.00.**

Zeznanie już, podatek do 2 maja

Ostateczny termin rocznego
rozliczenia się z fiskusem w tym roku
upływa w **poniedziałek 2 maja** (30
kwietnia to sobota). Warto jednak de-
klarację złożyć wcześniej.

Z pewnością ci, którzy złożą ze-
znanie przed czasem, będą krócej cze-
kali na zwrot podatku niż czekający do
ostatniego dnia. Natomiast jeśli komuś
wypada dopłacić podatek, może złożyć
deklarację wcześniej, a różnicę uregu-
lować do 2 maja włącznie. *red.l*

Ekspresem

przez gminę



fot. Joanna Gatlík-Kopciuch

Sułkowice, budowa przedszkola

Prace na budowie postępują zgodnie z założonym harmonogramem; zgodnie z planem przedszkole powinno być gotowe na rozpoczęcie roku szkolnego we wrześniu 2017 r.

Sułkowice, kładka

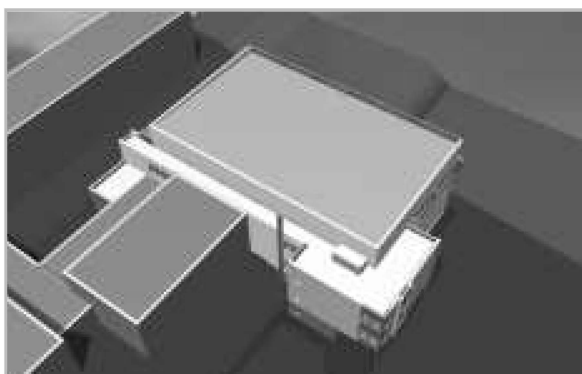
Przygotowana już jest dokumentacja techniczna oraz przetargowa na budowę kładki na rzece Skawinka w Sułkowicach, łączącej ul. 1-go Maja z ul. Zarzecze. W ramach zadania przewidziano rozbiórkę istniejącej kładki oraz budowę nowej. Postępowanie przetargowe rozpisane zostało pod koniec marca.

Zadanie przewidziano do realizacji na rok 2016.



Harbutowice, wodociąg

W 2015 roku wykonany został projekt budowy zbiornika i wodociągu dla części Harbutowic oraz uzyskano zgodę na budowę. W drodze przetargu w tym roku wyłoniony został wykonawca budowy zbiornika, firma Instalbud s.c. Łukasza i Stanisława Kaczmarczyków z Łapanowa. Budowa zbiornika będzie kosztowała ponad 620 tys. zł. Wykonawca wszedł już na plac budowy i prowadzi ostateczne uzgodnienia z mieszkańcami. Budowa zbiornika ma zostać ukończona w tym roku. Inwestycję prowadzi ze środków własnych Zakład Gospodarki Komunalnej. Na sporządzenie projektu gmina przekazała do ZGK dotację w wysokości 250 tys. zł.



fot. Wojciech Bargiel

Rudnik, budowa hali sportowej

Wykonawca objął plac budowy w lutym. W tym roku na to zadanie gmina przeznacza 1 mln 100 tys. zł. Zakończenie inwestycji zaplanowane jest na czerwiec 2018 r.



Krzywaczka, modernizacja drogi Na Działy

W ramach zadania wykonane zostanie odwodnienie i odbudowa korpusu drogi. Koszt zadania to ok. 40 tys. zł.

Krzywaczka, boisko sportowe przy szkole

Podpisana została umowa z projektantem przebudowy boiska szkolnego z Pracownią Projektową Marcina Łapy z Myślenic. Planowane jest wykonanie dwóch boisk: do piłki ręcznej ze sztuczną trawą i wielofunkcyjnego (kosz, siatkówka, tenis) z nawierzchnią poliuretanową.

Harbutowice, oświetlenie na Końcówce

W ramach funduszu sołectkiego wykonany zostanie nowy etap oświetlenia drogi na Końcówce.

Biertowice, rozbudowa oświetlenia

W ramach funduszu sołectkiego wykonane zostanie oświetlenie uliczne od Smokówki na Brzeg.

Jesteśmy wśród najlepszych gmin w Małopolsce

Ranking Gmin Małopolski

Wyniki rankingu opublikowane zostały 25 lutego na stronie internetowej FRDL MISTiA oraz w „Dzienniku Polskim”. Nasza gmina zajęła 11. miejsce wśród 179 gmin małopolskich w rankingu przeprowadzanym przez Małopolski Instytut Samorządu i Administracji (MISTiA).

Z gmin naszego powiatu wyższe (pierwsze miejsce w ogóle w Polsce) zajęła tylko „stołeczna” gmina Myślenice. Trzecia w kolejności gmina z naszego powiatu to Dobczyce sklasyfikowane na miejscu 16. Warto przypomnieć, że rok temu cieszyliśmy się z awansu do grona 25 najlepszych gmin małopolskich, dwa lata temu sukcesem był awans do pierwszej 50-tki. W tym roku mamy miejsce 11. Szybki awans tym bardziej cieszy, że ranking jest prowadzony wg obiektywnych, statystycznych kryteriów.

W inwestycjach przodujemy w Małopolsce

Spośród 11 wskaźników, według których oceniane były gminy, najwyższe notowania nasza gmina uzyskała w skali inwestowania i pozyskiwania środków zewnętrznych, których nie trzeba zwracać, w przeliczeniu na mieszkańca.

Kryterium 4. Środki z Unii Europejskiej i innych źródeł niepodlegające zwrotowi na finansowanie programów i projektów unijnych stanowiące dochód budżetów gmin na 1 mieszkańca – 2. miejsce gminy Sułkowice

– To rzeczywiście fenomen. Pierwsze miejsce w tej kategorii ma ogólnopolski lider, czyli gmina Myślenice. A mała, niespełna 15-tysięczna gmina Sułkowice ma 2. miejsce w Małopolsce. W 2015 r. gmina Sułkowice pozyskała po 1 049,48 zł na każdego mieszkańca, których nie musimy

25 najlepszych gmin w naszym regionie



nikomu oddawać. Dzięki tym pieniądzom możliwe było skanalizowanie i zwodociagowanie tak dużej części gminy, rozbudowa oczyszczalni ścieków i uzyskanie nowoczesnych standardów na zmodernizowanym ujęciu wody.

Kryterium 2. Wydatki majątkowe inwestycyjne na 1 mieszkańca – 4. miejsce

– 4. miejsce naszej gminy w Małopolsce jest zarazem najwyższym miejscem w naszym powiecie. Oczywiście w tym kryterium. Myślenice – lider ogólnopolski – zajęły miejsce 15, a Dobczyce – 39. Zwycięzcą tej kategorii jest gmina Wielka Wieś, a na 2. miejscu jest gmina Limanowa.

Kryterium 1. Dochody własne na 1 mieszkańca – 114. miejsce

– Warto zestawzić od razu to pierwsze kryterium z wynikami w kryteriach już przedstawionych. W tym punkcie nie mamy się czym chwalić, bo wyładowaliśmy w 2/3 listy, na 114. miejscu. Jednak właśnie to miejsce bliżej końca tabeli dodatkowo podkreśla skalę determinacji władz gminy. Wysokie dochody mieszkańców są przecież wprost proporcjonalne do wysokości dochodu gminy i jej budżetu. A u nas, choć gmina niezamożna, to pieniądze są mocno inwestowane. To z kolei stwarza warunki, by mieszkańcy rozwijali swoje możliwości zarabiania.

Powyżej połowy tabeli

Wyniki przeciętne, czyli w pierwszej połowie tabeli gmin małopolskich uzyskaliśmy w kilku kategoriach:

- kryterium 3. – wydatki na administrację publiczną na 1 mieszkańca – 87. miejsce (czyli przeciętnie: ani dużo, ani mało);
- kryterium 6. – wyniki sprawdzianów szóstoklasistów i testów gimnazjalistów – 56. miejsce (to przyzwoita pozycja na

wysokości 1/3 tabeli, wśród gmin, które kształcą dobrze i bardzo dobrze);

- kryterium 7. – urodzenia żywe na 1000 mieszkańców – 56. miejsce (to pozycja w okolicy 1/3 tabeli, na razie nie ma u nas niżu demograficznego, a co roku więcej się u nas osób rodzi, niż umiera);
- kryterium 8. – saldo migracji na 1000 mieszkańców – 58. miejsce (też w pierwszej 1/3 gmin, więcej osób się do nas sprowadza, niż od nas wyprowadza);
- kryterium 10. – liczba korzystających z noclegów w turystycznych obiektach noclegowych na 1000 mieszkańców – 51. miejsce.

Tak wysoka pozycja w 10. kryterium jest absolutnym zaskoczeniem. Pamiętać należy, że w Małopolsce mamy międzynarodowe potęgę turystyczne i jest naprawdę dużo takich ośrodków. Oczywiście 1. miejsce w tej kategorii ma Zakopane, 3. miejsce – Krynica Zdrój, a mające bogatą tradycję i doświadczenia Myślenice z dzielnicą letniskową Zarabie – mają miejsce 77., czyli 26 pozycji za nami. Skoro tak, to może warto jednak wrócić do pomysłów na agroturystykę w naszej gminie?

Za połową tabeli

Slabsze wyniki, za połową tabeli, uzyskaliśmy w 4 kategoriach. Pierwsza z nich to wspomniane wcześniej dochody mieszkańców. Ponadto w kryterium 5. – zmiana liczby podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w REGON w 2014 r. w odniesieniu do 2013 r. mamy 114. miejsce; w kryterium 9. – wydatki na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego (z wyłączeniem wydatków majątkowych inwestycyjnych – czyli nie wliczając się remonty zabytków) na 1 mieszkańca – 133. miejsce oraz kryterium 11. – udział środków przekazanych organizacjom pozarządowym i innym podmiotom prowadzącym działalność pożytku publicznego w wydatkach ogółem gminy – 96. miejsce.

Komentarz burmistrza Piotra Pułki:

– Budżet gminy ma ograniczone możliwości. Jesteśmy zmuszeni rozkładać ważne rzeczy w czasie. Mielśmy niepowtarzalną możliwość sięgnięcia po pieniądze unijne na „twarde” inwestycje, takie jak woda i kanalizacja. To pozwoliło na znaczące podniesienie poziomu cywilizacyjnego gminy. Ale aby te pieniądze dostać, trzeba było wiele dać od siebie i z siebie. Ogromne sumy pochłonięto przygotowanie dokumentacji inwestycji wg wysokich, unijnych standardów konkursowych oraz pieniądze na wkład własny. Zainwestowaliśmy ciężkie miliony, by móc dostać wielokrotnie więcej. To nie były łatwe decyzje, ale trzeba je było podjąć. Inwestycje w infrastrukturę, które wykonaliśmy, łącznie z planami zagospodarowania przestrzennego, to koło zamachowe rozwoju gminy. To lepszy start i przyszłość następnych pokoleń.

oprac. awz |

Nowe zarządy i zadania w jednostkach OSP

We wszystkich jednostkach OSP w gminie w lutym obradowały zebrania sprawozdawczo-wyborcze, które wyłoniły nowe władze związkowe na następną kadencję (2016–2021) oraz reprezentantów na miejsko-gminne zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Oprócz Sułkowic w tym roku zmieniły się właściwie wszystkie zarządy. Zasłużeni prezesi jednostek postanowili przejść na funkcyjną emeryturę, deklarując jednocześnie pozostanie w szeregach strażackich ochotników, gotowość współpracy i pomocy. We wszystkich zebraniach uczestniczyli goście: burmistrz Piotr Pułka, radni, sołtysi, przedstawiciele komendy powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, zarządu powiatowego ZOSP RP oraz Jakub Światłoń zw UM.

Podczas zebrań – obok sprawozdań z działalności jednostek, wyborów oraz uchwalenia planów na rok bieżący, omówiono m.in. aktualne przepisy, wymagania stawiane druhom-ochotnikom, nowe zasady szkoleń, a także zadania stojące przed strażą pożarną – zawodową i ochotniczą – w związku ze Światowymi Dniami Młodzieży.

Nowy system szkoleń

Aby druhowie OSP mogli uczestniczyć w akcjach ratowniczych, warunkiem jest ukończenie odpowiednich szkoleń. Każde szkolenie to dziesiątki, a w przypadku szkolenia podstawowego aż 111 godzin. Po szkoleniach podstawowych, część ochotników kończy ponadto szkolenia specjalistyczne – np. ratownictwa technicznego, medycznego, kierowców, dowódców akcji. To należy docenić, że ludzie poświęcają wiele weekendów na szkolenia, by móc później bezinteresownie brać udział w ratowaniu życia i mienia bliznich. Szkolenia podstawowe organizuje PSP, szkolenia medyczne i specjalistyczne często współorganizuje i finansuje gmina, podobnie jak obowiązkowe badania lekarskie ratowników z OSP.

Z jednej strony dbałość o poziom wyszkolenia druhow z OSP jest uzasadniony, bo podyktowany koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa ich własnego, ratowanych osób oraz całej akcji. Z drugiej strony coraz częściej pojawiają się ostatnio głosy, że wymagania dla ochotników są zbyt wyśrubowane. Większość druhow OSP to osoby normalnie pracujące, z rodzinami i bardzo małą ilością czasu wolnego.

Znowelizowana ustawa wychodzi naprzeciw strażakom ochotnikom. Umożliwia odbycie części szkoleń na obozach wyjazdowych, kursach weekendowych, ma być też możliwość odbycia kursu w systemie e-learningu przez internet. Od tego roku nie będzie już dwustopniowego szkolenia podstawowego, ale jeden kurs – co prawda dłuższy (126 godzin), ale bez kilku newral-

Biertowice



Zarząd OSP Biertowice: prezes – Paweł Śliwa, naczelnik – Michał Walas, skarbnik – Sławomir Turek, sekretarz – Michał Widlarz, gospodarz – Grzegorz Turek;
Komisja rewizyjna: Michał Bargiel – przewodniczący, Marcin Targosz, Józef Kozieł

ma być
Bargiel

Harbutowice



Zarząd OSP Harbutowice: prezes – Adam Golonka, naczelnik – Bartłomiej Golonka, zastępca naczelnika – Jakub Bigaj, skarbnik – Jakub Sroka, sekretarz – Patryk Postawa, członek – Jan Golonka

Komisja rewizyjna: Stanisław Głuc – przewodniczący, Tomasz Dobosz, Stefan Golonka

gicznych elementów, takich jak np. ćwiczenia w komorze dymowej (które dotąd były warunkiem zaliczenia części II szkolenia podstawowego).

Przed ŚDM

Najpoważniejszym zadaniem stojącym przed strażą pożarną w tym roku jest sprawna organizacja i zapewnienie bezpieczeństwa podczas Światowych Dni Młodzieży z Papieżem Franciszkiem w Krakowie. Skalę za-

dania logistycznego uświadomił druhom podczas zebrania w Sułkowicach komendant powiatowy PSP Sławomir Kaganek. Chodzi nie tylko o zapewnienie bezpieczeństwa w trakcie spotkań, ale o całą organizację rozlokowania w rejonie wokół Krakowa milionów pielgrzymów, ich poruszania się po terenie, a jednocześnie o utrzymanie jak największego możliwego w tych warunkach stopnia sprawności życia mieszkańców.

Krzywaczka



Rudnik



Sułkowice



Honorowe krwiodawstwo

W tym roku strażacki klub honorowych krwiodawców obchodzić będzie swoje 15-lecie. Strażacy naszego powiatu wraz z rodzinami i przyjaciółmi, oddają od 2001 r. krew, by także i w ten sposób nieść pomoc osobom poszkodowanym w wypadkach – zwłaszcza dzieciom i ratownikom, którzy ulegli wypadkom w czasie akcji ratowniczych. Pomysłodawcą akcji i jej wieloletnim koordynatorem był ś.p. Andrzej Burzawa – prezes powiatowy ZOSP RP. Po jego śmierci akcję prowadzi nowy prezes powiatowy Jan Podmokły. W tym roku został już honorowo oddany 6.000. litr krwi. W akcji biorą udział również druhowie z naszych jednostek.

W dobrej kondycji

Goście z PSP podkreślali, że jednostki OSP w gminie Sułkowice są bardzo dobrze wyposażone w sprzęt ratowniczy, odzież ochronną i bojową, za co dziękowali zarówno sprawnym zarządom, jak i władzom gminy. Chwalili kondycję strażnic i dziękowali za pracę z dziećmi i młodzieżą w ramach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

Nowym zarządom wszyscy goście składali gratulacje i życzenia owocnych dla straży 5 lat nowej kadencji.

awz |

Zarząd OSP Krzywaczka:

prezes – Edward Mroczek, wiceprezes – Janusz Starzec, naczelnik – Krystian Baś, zastępca naczelnika – Jarosław Szfranec, skarbnik – Jakub Gawor, sekretarz – Grzegorz Sowizdrzał, kronikarz – Paweł Mirek, członek – Mirosław Dybeł;
Komisja rewizyjna: Stanisław Burda – przewodniczący, Tadeusz Wilk, Stanisław Dziuba

Zarząd OSP Rudnik:

prezes – Bogdan Kurowski, naczelnik – Andrzej Przała, skarbnik – Mieczysław Moskal, sekretarz – Andrzej Pułka, zastępcy naczelnika – Jacek Kurek i Tadeusz Bylica, członkowie: Witold Grabowski, Janusz Pyrtek, Eugeniusz Łopata
Komisja rewizyjna: Stanisław Szczurek – przewodniczący, Tadeusz Pułka, Krzysztof Woźnica

Zarząd OSP Sułkowice:

prezes – Jan Hodurek, naczelnik – Ryszard Sroka, zastępca naczelnika – Krzysztof Kuchta, skarbnik – Józef Ziemianin, sekretarz – Rafał Kurek, kronikarz – Maciej Klus, członkowie: Stanisław Kania, Łukasz Garbień, Mariusz Kaczor
Komisja rewizyjna: Stanisław Biela – przewodniczący, Wiesław Jędrzejowski, Tadeusz Skowronek

Nasze straże w 2015 roku

	Biertowice	Harbutowice (KSRG)	Krzywaczka (KSRG)	Rudnik	Sułkowice (KSRG)	Sułkowice Kuźnia	Razem
liczba strażaków (w nawiasach liczba członków przeszkolonych z aktualnymi badaniami)	35 (18)	35 (19)	34 (23)	34 (18)	58 (30)	18	224 (103)
liczba młodzieży w MDP	15	20	11	10	25		
wyjazdy do akcji ratowniczych	21	38	65	36	80	udział jednostek 240	liczba zdarzeń* 199
w tym pożary	11	11	19	17	23	81	58
główne zadanie w r. 2016	adaptacja pomieszczenia socjalnego	zakup nowego samochodu, wymiana nadachu („Małopolskie Remizy”)	wymiana pieca c.o., modernizacja placu przy strażnicy	remont dużego garażu	modernizacja dachu	* liczba zdarzeń jest niższa niż liczba wyjazdów, gdyż w poważniejszych wypadkach bierze udział kilka jednostek.	

Sesje Rady Miejskiej

Sesja 1 lutego 2016

Program ochrony powietrza

Radni przyjęli program ochrony powietrza dla Gminy Sułkowice. O skali zagrożenia oraz działaniach podejmowanych przez gminę dla poprawy jakości naszego powietrza i zdrowszych okresów grzewczych pisaliśmy obszernie w „Klamrze” nr 1/2016. Opracowanie i uchwalenie planu ochrony powietrza pozwala na koordynację działań. Jest także warunkiem koniecznym do ubiegania się o przystąpienie gminy do programu małopolskiego, który otwiera możliwości dofinansowania wymiany kotłów na bardziej ekologiczne – głównie przez prywatnych mieszkańców (wszystkie obiekty gminne są wyposażone w kotłownię gazowe). Burmistrz Piotr Pułka szacuje, że z programu skorzysta ok. 200 domów w naszej gminie. Byłoby to bardzo cenne, gdyż obecnie 95% domów u nas ogrzewanych jest węglem i tylko nieliczne mają piece najnowszej generacji ze znaczącą redukcją emitowanych zanieczyszczeń.

Zmiany w komisjach

Nowo wybrana w styczniu radna Maria Filipek będzie, zgodnie z podjętymi decyzjami RM, pracowała w komisjach: Budżetu i Finansów; Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki; Spraw Społecznych i Socjalnych.

Program zdrowotny

Wzorem lat ubiegłych radni zdecydowali, że w latach 2016-2017 gmina będzie finansowała program zdrowotny „Rehabilitacja lecznicza – fizjoterapia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej ruchowo oraz dzieci i młodzieży z wadami postawy z terenu Gminy Sułkowice”.

Pobór inkasa

Rada powierzyła sołtysom pobieranie inkasa podatków od nieruchomości, rolnego i leśnego w sołectwach.

Wycofanie ze sprzedaży

Zgodnie z wolą zebrania wiejskiego mieszkańców Krzywaczki, RM wycofała z wykazu obiektów do sprzedaży budynek starego przedszkola w Krzywaczce. Ma on zostać przekazany za przysłowiową złotówkę organizacji zakładanej przez Polaków z Ukrainy, którzy chcą w nim zamieszkać.

Kryteria naboru

Zgodnie z wymogami ustawowymi uchwalone zostały terminy i kryteria naboru do szkół i przedszkoli prowadzonych przez gminę.

Sesja 29 lutego 2016

Nasze bezpieczeństwo

Gośćmi sesji byli przedstawiciele komendy powiatowej Policji i Państwowej Straży Pożarnej. Przedstawili oni stan bezpieczeństwa naszej gminy w 2015 r. Ze sprawozdania komendanta Sławomira Kąganka wynika, że najpoważniejsze zagrożenia na terenie naszej gminy kumulują się wzdłuż trzech głównych dróg: krajowej Kraków – Bielsko Biala, wojewódzkiej Biertowice – Zembrzyce i wojewódzkiej Suł-

kowice – Jawornik. Łącznie zdarzyło się na nich 28 wypadków, 2 osoby zginęły, a 22 były ranne. Wśród pożarów (58) aż 31% stanowiły pożary pól. W statystyce pożarów mamy drugie po gminie Myślenice miejsce w powiecie, a pod względem statystyki wszystkich zdarzeń oprócz gminy Myślenice wyprzedza nas także gmina Dobczyce.

Z kolei statystyki policyjne ujawniają, że zarejestrowano u nas łącznie 128 zdarzeń, czyli o 22 mniej niż w zeszłym roku. W stosunku do całego powiatu jest to 10% wszystkich zdarzeń. Spadek policja odnotowała w przypadku kradzieży (z 24 w 2014 r. do 21 w 2015 r.), kradzieży z włamaniem (z 20 w 2014 r. do 14 w 2015 r.). Natomiast doszło u nas do dwóch kradzieży samochodów, podczas gdy w poprzednim roku nie zdarzył się ani jeden taki przypadek. Najwięcej zgłoszeń dotyczyło spożywania alkoholu w miejscu publicznym oraz zakłócania spokoju. Policja odnotowuje wzrost przestępstw internetowych i uczuła mieszkańców na konieczność zachowywania bezpiecznych zasad korzystania z internetu oraz odpowiedniego przygotowywania do tego dzieci i młodzieży.



Przedstawiciele policji, straży pożarnej, straży miejskiej oraz przedstawiciele zarządów jednostek OSP na sesji poświęconej bezpieczeństwu

Omówione też zostały programy profilaktyczne realizowane przez policję w placówkach oświatowych, m.in.: Zintegrowanej Polityki Bezpieczeństwa, Bezpieczeństwa dziecka w sieci, Dni bezpiecznego internetu, a także program adresowany do starszego pokolenia – Bezpieczny Senior.

Podczas sesji sprawozdanie z prowadzonych działań przedstawiła także Straż Miejska. Na wniosek komisji bezpieczeństwa RM radni uchwalili, że organizacja pracy Straży Miejskiej powinna odbywać się w oparciu o założony harmonogram.

Bezpieczeństwo na meczach

Po konsultacjach z policją, prezesami klubów sportowych oraz pracach w komisjach uchwalony został *Regulamin organizowania na terenie gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej meczów piłki nożnej niemających charakteru masowej imprezy sportowej*. Regulamin dotyczy meczów ligi IV i niższych, gdyż od III ligi wzwyż obowiązują już odpowiednie przepisy PZPN wynikające z licencji klubowych. Regulamin nie dozwala wnoszenia alkoholu ani wpuszczania na teren obiektu osób w stanie nietrzeźwym. Nakazuje odpowiednie przygotowanie obiektu do meczu, opracowanie i wywieszenie regulaminu obiektu, na którym rozgrywany jest mecz. Kluby mają obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie imprezy oraz ustanowienia koordynatora ds. bezpieczeństwa. Osoby wyznaczone do straży porządkowej muszą mieć wyraźne oznakowanie, żeby każdy wiedział, do kogo w razie potrzeby ma się zgłosić. Osobne zapisy regulują posiadanie przez przychodzących na stadion czy boisko przedmiotów niebezpiecznych, broni i amunicji. Dodatkowo w regulaminie zapisano, że wejście na teren obiektu jest jednocześnie wyrażeniem zgody na użycie swojego wizerunku w materiałach medialnych i promocyjnych.

Uchwalenie regulaminu jest konsekwencją powtarzających się ostatnio incydentów z udziałem pseudokibiców w trakcie rozgrywek ligowych i stanowi akt prawa miejscowego naszej gminy.

Podczas sesji przyjęto również sprawozdania organizatorów ferii zimowych – Świetlicy Środowiskowej i Sułkowskiego Ośrodka Kultury (program zajęć przez obydwie instytucje został zgłoszony do kuratorium). Uchwalono też na obecny rok program opieki nad bezdomnymi zwierzętami. Rada uchwaliła też program wspierania edukacji dzieci uzdolnionych (więcej na s. 8).

Sesja 1 lutego odbyła się w Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach, a sesja 27 lutego – w świeżo odremontowanej Sali Samorządowej.

awz

Sala sportowa w Krzywaczce



Na mecz piłki nożnej w wykonaniu uczniów najmłodszych klas zaprosiła radnych i przedstawicieli Urzędu Miejskiego społeczność szkolna z Krzywaczki. Na własne oczy goście mogli się przekonać, jak ładna i funkcjonalna jest sala po kapitalnym remoncie i adaptacji do obowiązujących obecnie standardów.

O remoncie hali pisaliśmy wielokrotnie, na różnych etapach prac. Modernizacja tego obiektu rozpoczęła się od podniesienia i doświetlenia stropu w roku 2014. Na pozostałą część remontu ówczesni radni nie przeznaczili funduszy. Wizja lokalna przeprowadzona przez nową radę w roku 2015 nie pozostawiła złudzeń. Cienutkie ściany z systemem ogrzewania nawiewnego nie pozwalały ogrzać sali, a pofałdowany parkiet na podłodze na każdym wuefie stwarzał ryzyko kontuzji lub wręcz prowadził do urazów. Mając na uwadze bezpieczeństwo i zdrowie uczniów, podjęli decyzję o zaciągnięciu pożyczki i natychmiastowym przystąpieniu do remontu sali w Krzywaczce oraz (również po wizji lokalnej) kuchni ZPO w Rudniku.

Remont trwał kilka miesięcy. Przy sali powstały węzły sanitarne z prysznicami dla dziewcząt i dla chłopców. Nowe ogrzewanie podłogowe doskonale się sprawdza i w sali nareszcie jest ciepło i bezpiecznie.

Mecz na inaugurację

Mieli okazję przekonać się o tym mieszkańcy Krzywaczki podczas opłatkowego spotkania integracyjnego w styczniu, a po sfinalizowaniu wszystkich formalności związanych z odbiorem inwestycji – również wszyscy radni. We wtorek 1 marca przybyli do szkoły na mecz oficjalnie inaugurujący działalność sali. Wraz z dyrektcją i reprezentacją rodziców, którzy na bieżąco i systematycznie wspierają szkolne inwestycje, radni, burmistrz i pracownicy UM odpowiedzialni za inwestycje gminne dzielili się wrażeniami i omawiali zaplanowaną w budżecie na ten rok budowę szkolnego boiska. Obecne ma zdartą, chropowatą nawierzchnię po asfalcie i nachylenie z góry na dół, co oczywiście zagraża

bezpieczeństwu ćwiczących. Po wykonaniu tej inwestycji szkoła w Krzywaczce będzie nareszcie „kompletna” – z przedszkolem, placem zabaw, salą gimnastyczną i boiskiem odpowiadającymi współczesnym wymaganiom stawianym obiektom oświatowym.

Hala dla środowiska

Sobota 12 marca pokazała, że w sali w Krzywaczce mogą się nawet odbywać... Mistrzostwa Polski Południowej. Co prawda nie w dyscyplinach piłkarskich, bo na to jest za mała, ale w kickboksingu (organizator – Jerzy Biniś senior).

To był prawdziwy chrzest logistyczny dla obiektu. Od godz. 8 rano do wieczora walczyło tutaj 83 zawodników z 22 klubów. Najlepszym klubem – zdobywcą Pucharu Burmistrza Gminy Sulikowice okazał się Beskid Dragon Bielsko-Biała. Puchar Dyrektora ZPO w Krzywaczce zdobył KS Dragon Starachowice. Tytuł najlepszego zawodnika wywalczył Piotr Sokół z MSSiR Ring Kraków, a najlepszej zawodniczki – Monika Kędzińska z KS Sparta Chrzanów. Za największy talent uznana została Alicja Siebyła z KS Dragon Starachowice.

awz |



Dyrektor Mirosław Cmiel i największy talent mistrzostw – Alicja Siebyła



Rodzina 500+ na bieżąco

Wnioski o zasiłek wychowawczy z programu rządowego 500+ można składać w Ośrodku Pomocy Społecznej w Sułkowicach dopiero od 1 kwietnia br. Tak wynika z ustawy, dlatego wcześniej nie można ich przyjmować.

Wnioski o świadczenie już od 10 marca wydaje OPS w Sułkowicach, żeby każdy, kto chce, mógł się wcześniej przygotować i spokojnie je wypełnić. Można je też pobrać ze strony internetowej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Ale będzie można je składać dopiero od 1 kwietnia 2016 r.

Gdzie po wniosek i z wnioskiem

Po raz kolejny przypominamy: **formularze wniosków wydawane są za darmo**. Nie dajmy się nabierać oszustom, którzy chcą nam wysłać formularz po opłaceniu drogiego sms-a.

W naszej gminie program Rodzina 500+ realizuje OPS w Sułkowicach (ul. Sportowa, budynek w kompleksie przy gimnazjum i stadionie sportowym). Tam też można będzie od 1 kwietnia składać wnioski. Ponadto zostaną zorganizowane punkty odbioru wniosków w szkołach w każdej wsi. **Będą one czynne od godz. 8.00 do 15.00: w Biertowicach – 8 kwietnia, w Krzywaczce – 12 kwietnia, w Harbutowicach – 13 kwietnia, w Rudniku – 14 kwietnia.**

Wnioski można składać do 1 lipca

Kto złoży wniosek przed 1 lipca 2016 r. i uzyska prawo do tego świadczenia, otrzyma zasiłek wychowawczy 500+ z wyrównaniem od kwietnia.

Po 1 lipca 2016 r. też można będzie składać wnioski, ale świadczenie będzie wypłacane od miesiąca, w którym zostanie złożony wniosek.

Kiedy załączniki?

Załącznik o wysokości dochodów za 2014 rok potrzebny jest tylko, gdy staramy się o zasiłek wychowawczy na pierwsze dziecko. Na drugie i kolejne dziecko składamy sam wniosek bez załączników.

Kto dostanie 500 zł?

Program Rodzina 500+ przysądza 500 zł na drugie i kolejne dziecko do ukończenia 18. roku życia, niezależnie od dochodów rodziny. Na pierwsze dziecko zasiłek przysługuje, gdy dochód w rodzinie wynosi nie więcej niż – 800 zł na osobę. Jeśli pierwsze dziecko

jest niepełnosprawne, próg ten wynosi nie więcej niż 1200 zł na osobę.

Nie wlicza się do dochodu

Pieniądzy z programu Rodzina 500+ nie wlicza się do dochodu. To oznacza, że nie zapłacimy od nich podatku, nie stracimy z ich powodu dotychczasowych świadczeń rodzinnych i socjalnych. W tym, co do tej pory mamy, nic się nie zmienia.

Świadczenie wychowawcze nie zmienia też niczego w wypłacie należnych alimentów na dziecko.

Co trzeba zrobić?

Przede wszystkim złożyć wypełniony wniosek po 1 kwietnia br. Świadczenie trzeba będzie odnawiać co roku, a w przypadku pierwszego dziecka – uaktualniać dane o dochodach.

Kiedy trzeba ponowić wniosek

Wniosek, który złożymy w tym roku, będzie nas upoważniał do świadczenia do 30 września 2017 roku. W kolejnych latach okres ten będzie trwał od 1 października do 30 września następnego roku kalendarzowego, czyli wniosek trzeba będzie złożyć w październiku, a świadczenie będzie wypłacane do września.

Tylko dla niepełnoletnich

Program Rodzina 500+ przeznaczony jest dla dzieci, które nie ukończyły jeszcze 18. roku życia. Po osiągnięciu pełnoletniości dziecko traci prawo do tego zasiłku.

Pierwsze dziecko

W rozumieniu ustawy wprowadzającej program Rodzina 500+ za pierwsze dziecko uznawane jest najstarsze niepełnoletnie dziecko w rodzinie. Jeśli więc w rodzinie jest dwoje dzieci i starsze skończy 18 lat, to młodsze dziecko będzie teraz pierwszym i będą się do niego stosowały zasady kryterium dochodowego.

Obliczanie dochodu

Dochód rodziny jest dzielony równo na wszystkich jej członków, w tym dzieci mieszkające z rodzicami do ukończenia 25 lat. Tak więc dziecko 18-letnie traci co prawda prawo do świadczenia wychowawczego, ale jest wliczane do podziału dochodu w rodzinie.

Od narodzin do ukończenia 18 lat

Świadczenie wychowawcze przysługuje od miesiąca, w którym się dziecko urodziło, do miesiąca, w któ-

rym kończy 18 lat. Jeśli więc dziecko kończy 18 lat w kwietniu – miesiącu wejścia w życie ustawy, można złożyć wniosek i otrzymać na nie 500 zł za kwiecień. Oczywiście jeśli jest to drugie dziecko lub jeśli rodzina nie osiąga dochodu 800 zł na osobę.

Rodziny łączone, rozbite, zastępcze

Jeśli dziecko wychowuje się w rodzinie zastępczej albo w związku nieformalnym, albo w rodzinie, w której są dzieci z wcześniejszych małżeństw jednego lub obojga rodziców, przysługują mu takie same prawa, jak dzieciom wychowywanym w pełnych rodzinach biologicznych. Generalnie ustawa nastawiona jest na dziecko, a nie sytuację rodzinną rodziców. O świadczenie może ubiegać się opiekun lub rodzic fizycznie mieszkający z dzieckiem i wychowujący je, a dzieci mieszkające wspólnie z opiekunem lub opiekunami „liczone są” tak samo, jak biologiczne rodzeństwo.

Więcej informacji

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej bezpośrednio w swojej siedzibie przy ul. Sportowej w Sułkowicach (pokój nr 7) lub telefonicznie pod numerem (12) 273 36 62 lub (12) 272 50 20 wew. 26 w godzinach pracy.

O programie informują też następujące strony internetowe:

1) ustawa:

http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Polityka%20rodzinna/500plus/D2016000019501.pdf

2) wyjaśnienia:

<http://www.mpips.gov.pl/wsparcie-dla-rodzin-z-dziecmi/rodzina-500-plus/wyjasniamy-krok-po-kroku/>

3) pytania i odpowiedzi:

<http://www.mpips.gov.pl/wsparcie-dla-rodzin-z-dziecmi/rodzina-500-plus/pytania-i-odpowiedzi/>

4) wniosek oraz wymagane załączniki:

http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Polityka%20rodzinna/500plus/D2016000021401.pdf

5) informatory dla beneficjentów:

http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Polityka%20rodzinna/500plus/Informator.pdf

Józefa Bernecka
Dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej



To warto przemyśleć

Sześciolatki, które od 1 września tego roku rozpoczną naukę w szkole, otrzymają od gminy wsparcie w wysokości 1000 zł na rozwój ich uzdolnień i pomoce edukacyjne. Na ten cel został przeznaczony fundusz z uchwalonego na sesji RM w dniu 29 lutego „Lokalnego programu wspierania edukacji uzdolnionych dzieci zamieszkających na terenie gminy Sułkowice”.

1000 zł od gminy dla uzdolnionych 6-latków

Program gminny został utworzony, by zachęcać do wylaniania i rozwijania licznych talentów i uzdolnień uczniów od najmłodszych lat. Ma pomóc rodzicom w zapewnieniu dzieciom zajęć rozwijających oraz zaopatrzeniu ich w potrzebne pomoce i przybory.

W roku 2016 pomoc taka w wysokości jednorazowej wypłaty 1000 zł zostanie przyznana dzieciom urodzonym w roku 2010, które we wrześniu rozpoczną naukę w szkole podstawowej. Regulamin określa, że wnioski przyjmowane będą w Urzędzie Miejskim od 5 do 16 września br. Nie obowiązuje żadne kryterium dochodowe rodziny, decyduje jedynie rok urodzenia dziecka.

Jak zapisane zostało w uzasadnieniu wprowadzenia takiego przeznaczenia lokalnego programu: *Do przedszkoli uczęszcza wiele dzieci uzdolnionych, które mogą w wielu 6 lat rozpocząć naukę w klasie I; w wielu przypadkach potrzebna by jednak była pomoc rodzicom na rozwijanie uzdolnień i zainteresowań dzieci.*

Wyjątkowy rok szkolny 2015/2016

Dlaczego akurat sześciolatki? Ten rok jest dla rodziców dzieci sześciolatków wyjątkowy, gdyż muszą zdecydować sami, czy pozostawią je w przedszkolu, czy poślą do szkoły. Mamy bowiem w tym roku podwójny program dla dzieci urodzonych w roku 2010:

– Te, które pójść do szkoły, będą realizowały podstawę programową, przewidzianą dla nich w klasie pierwszej na bazie przygotowania przedszkolnego.

– Te dzieci sześciolatków, które będą uczęszczały do przedszkola, będą miały nową podstawę programową tzw. zerówkę, w której wróci uczenie się liter, podstaw czytania, cyfr i liczenia, wróćą podręczniki i zeszyty. Tak przygotowa-

ne, za rok pójść do klasy I, która też już będzie miała nową podstawę programową, nowe podręczniki itd.

Sześciolatki będą się uczyć

Niezależnie od tego, gdzie trafią, wszystkie dzieci sześciolatków będą się więc w tym roku uczyć. Jedne w szkole, inne w przedszkolu będą właściwie uczyć się tego samego – podstaw czytania, pisania i liczenia. Wszystkie będą miały też książki (do 1. klasysą za darmo, w przedszkolu trzeba je będzie kupić) i zeszyty ćwiczeń.

Ostatnie dni na decyzję

Decyzja należy do rodziców. Nie ma już na nią za wiele czasu. Nabór do przedszkoli i szkół kończy się we wtorek po Wielkanocy 29 marca (*obszernie o naborze do szkół i przedszkoli pisaaliśmy w „Kłamrze” nr 1/2016*). Warto przemyśleć decyzję, skonsultować się z wychowawcami w przedszkolu i wybrać optymalny dla dziecka wariant. Chodzi o to, by dać mu szansę:

– dziecko zdolne, mające predyspozycje i chęć do uczenia się, niech ma szansę rozwijania swoich uzdolnień już w szkole,

– dziecko, które potrzebuje jeszcze dojrzeć (zwłaszcza pod względem interakcji społecznych i rozwoju zdolności motorycznych) – niech zostanie jeszcze w przedszkolu.

Gmina Sułkowice wspiera zarówno dzieci z problemami edukacyjnymi, jak też dzieci zdolne (np. nagroda burmistrza dla najlepszych absolwentów *Primus inter Pares*). Ten program ma zwrócić uwagę na potrzeby edukacyjne i możliwości dzieci rozpoczynających naukę.

Rozalia Oliwa, wiceburmistrz



Czytanie po rudnicku

Śnieżynki, bałwanki, igloo, lodowe zamki i bohaterowie czytanych opowieści przenieśli zasłuchanych rudnickich przedszkolaków tym razem w świat mrozu i śniegu. Jak zwykle w Rudniku, akcja „Cała Polska czyta dzieciom” to wspaniali lektorzy, piękna scenografia i aktywny udział uczniów ZPO w przywołaniu „czytanego” świata w szkolne mury.

Rudnickim przedszkolakom takie właśnie cudowności „przytrafiły się” 2 lutego 2016 r. Aula gimnazjum przekształciła się w „zimową krainę” z tańczącymi Śnieżynkami i Bałwan-kiem (na co dzień uczennice klasy IV i V szkoły podstawowej).

W saniach Królowej Śniegu i wśród murów lodowego zamku zasiedli lektorzy: dyrektor teatru „W Stodole” Dorota Ruśkowska wraz z „Misiem Krysiem”, który chętnie bawił się z dziećmi, „żelazny” lektor rudnickich czytań dzieciom Zbigniew Polewka, a także soltys Zofia Góralik i wicedyrektor ZPO Małgorzata Koźlak. Przenieśli swoich słuchaczy do zimowego świata baśni: „Kraina lodu”, „Bałwanek”, „Jednorózek” i oczywiście „Królowa Śniegu”.

Ponieważ jednak – a wiedzą to już dobrze nawet przedszkolaki – nic nie dzieje się samo, ktoś musiał nad tym wydarzeniem czuwać, ktoś musiał je zorganizować. Zajęły się tym Magdalena Magiera, Agnieszka Kaleta i Jolanta Hudaszek. – *Dzieci bardzo chętnie uczestniczyły w zabawach muzyczno-ruchowych i naśladowczych, znakomicie odpowiadały na zagadki dotyczące zimy, a ich zachwyt i uśmiech był dla nas największą satysfakcją* – relacjonuje Małgorzata Koźlak.

red. |

R nowa odsłona Rewitalizacji

Hasło „rewitalizacja” znamy dobrze z poprzedniego okresu dofinansowania inwestycji z funduszy Unii Europejskiej. Jednak „rewitalizacja” w obecnym okresie finansowania, jak się okazuje, dość istotnie zmieniła znaczenie, a co za tym idzie, zasady przyznawania dofinansowania.

Nie samo miasto

W pierwszym okresie rewitalizacja dotyczyła wyłącznie terenów miejskich. Dla wsi przewidziane były działania w ramach PROW. Z tych programów powstały u nas m.in. centra kultury w Krzywaczce i Harbutowicach, teren rekreacyjny w Biertowicach, Centrum Ekologiczne w Biertowicach czy świetlica strażacka w Harbutowicach. Natomiast w ramach rewitalizacji obszarów zaniedbanych na terenie miast zbudowaliśmy zalew w Sułkowicach (z MRPO).

Obecnie przygotowujemy jest program rewitalizacji dla obszaru gminy Sułkowice. Pierwszym jego etapem jest charakterystyka i diagnoza obecnej sytuacji gminy.

Rewitalizacja kompleksowa

Zgodnie z obecnymi zasadami do rewitalizacji należy wyznaczyć takie obszary zdegradowane, na których koncentrują się różnego rodzaju negatywne zjawiska: ubóstwo, bezrobocie, bariery gospodarcze, środowiskowe, przestrzenne itp. Działania zaś należy zaplanować w taki sposób, by uczestniczyli w nich również sami mieszkańcy. By zrealizowanie przyjętych zadań

pozwoлиło na poprawę jakości życia na rewitalizowanym terenie i większą integrację społeczności lokalnej. Tylko tak przygotowane aplikacje mają szansę na uzyskanie dofinansowania.

Trwają prace

W naszej gminie intensywnie pracuje zespół ds. opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji pod kierunkiem wiceburmistrz Rozalii Oliwy. Składa się ze specjalistów pracujących w Urzędzie Miejskim, a jego zewnętrznym koordynatorem jest pracownik firmy wyłonionej w drodze przeprowadzonego przez UM rozeznania cenowego. Ponieważ tereny przewidziane do rewitalizacji muszą być wielostronnie opisane i zdiagnozowane, trwa żmudne zbieranie danych z wielu instytucji, począwszy od OPS-u, poprzez policję, urząd skarbowy, powiatowy urząd pracy, starostwo powiatowe, po dane, którymi dysponuje gmina. Radni poproszeni zostali o wypełnienie ankiety-wywiadu, w której zdiagnozować mieli problemy oraz potencjał mieszkańców w swoich okręgach wyborczych.

Konsultacje

Po zebraniu danych, przeprowadzeniu diagnoz i opracowaniu wstępnego projektu dokumentu wyznaczającego obszar lub obszary zdegradowane przewidziane do rewitalizacji, będzie on konsultowany z mieszkańcami, organizacjami oraz pozostałymi podmiotami potencjalnie zainteresowanymi uczestnictwem w tym procesie. W miarę formułowania konkretnych propozycji, będziemy o nich na bieżąco pisali w „Klamrze” i na stronie internetowej gminy. red. |

Gdzie po fundusze dla organizacji

Podczas spotkania komisji oświaty Rady Miejskiej z przedstawicielami organizacji pozarządowych burmistrz Piotr Pułka przedstawił możliwości ubiegania się przez nie o fundusze zewnętrzne na prowadzenie ich działalności.

Z gminy

Jak dotąd, nasze stowarzyszenia ubiegają się głównie o pieniądze z pożytku publicznego z gminy. W tym roku na szkolenia sportowe dzieci i młodzieży oraz organizację imprez i zawodów sportowych gmina przeznaczyła 232.000 zł; na szkolenia i zawody młodzieżowych drużyn OSP – 12.000 zł; na dystrybucję żywności oraz jej magazyn dla mieszkańców – 3.500 zł; na spotkania konsultacyjno-integracyjne dla dzieci niepełnosprawnych – 10.000 zł; na organizowanie sportowych lub kulturalnych imprez integracyjnych – 14.700 zł; na działalność w dziedzinie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa – 9.800 zł. Łącznie na działalność organizacji gmina przekazuje w 2016 r. 282 tys. zł.

Z prezentacji przedstawionej przez burmistrza wynika, że organizacje mają też szereg innych możliwości.

Z powiatu i województwa

Konkursy w ramach pożytku publicznego rozpisuje też Starostwo powiatowe, a największy wachlarz możliwości daje Urząd Marszałkowski, który co roku ogłasza program współpracy z organizacjami wraz z harmonogramem naborów wniosków. Konkursy są na bieżąco ogłaszane na stronach internetowych powiatu i województwa. Obejmują one praktycznie wszystkie dziedziny działalności naszych organizacji: i sport, i wolontariat, i ochronę dziedzictwa, i działania charytatywne, i działania na rzecz osób starszych, dzieci i młodzieży, osób niepełnosprawnych. Zasady są podobne do tych w gminie.

LGD, PZU i inne

Fundusze na realizowanie przez stowarzyszenia różnych projektów oferują też inne instytucje, jak np. fundacja PZU. Tych propozycji jest bardzo dużo (są ogłaszane w internecie). LGD Między Daliną i Gością również będzie dzieliło fundusze, ale na razie oczekuje na ocenę Lokalnej Strategii Rozwoju. Od tego zależy, ile pieniędzy będzie mieć do dyspozycji na finansowanie projektów. Pomocą służą też pracownicy Urzędu Miejskiego. Uczestnicy spotkania otrzymali broszurę z powyższymi informacjami, adresami stron internetowych i harmonogramem naborów. red. |

Czy utoniemy w śmieciach?

Straż Miejska apeluje o zgłaszanie przypadków zaśmiecania naszej gminy. Toniemy w śmieciach na ścieżkach, poboczach, w rowach, korytach rzek i potoków. Coraz większy jest problem dzikich wysypisk.



Służby sprząające z Urzędu Miejskiego w Sułkowicach „nie wyrabiają” z czyszczeniem rowów, ścieżek, ulic, rzek, dróg, terenów rekreacyjnych. Wszędzie walają się tony śmieci. Tam, gdzie dzisiaj zostało posprzątane, już najdalej po dwóch dniach wygląda tak samo. Syzyfowa praca, utopione pieniądze, a brud jak był, tak jest.

Nie rzucamy śmieci byle gdzie, uczmy najmłodszych dbać o porządek, bo niestety okolice szkół też są mocno

zaśmiecone. I reagujemy, gdy ktoś śmieci, a jeśli widzimy, że np. ktoś zatrzymuje samochód, by urządzić sobie u nas dzikie wysypisko swoich odpadów, zapiszmy numer rejestracyjny pojazdu i zgłośmy to odpowiednim służbom. Dbajmy o swoje środowisko. Nikt tego nie upilnuje bez naszego udziału. jgk



Zwycięzcy eliminacji gminnych – MDP Sułkowice

27 lutego w hali sportowej Gimnazjum w Sułkowicach został rozegrany coroczny Turniej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Halowej Piłce Nożnej o Puchar Burmistrza Gminy Sułkowice. W zawodach wzięły udział 3 reprezentacje. Pierwsze miejsce i bezpośredni awans do turnieju powiatowego wywalczyła drużyna z Sułkowic, drugie miejsce zajęła drużyna z Krzywaczki, a trzecie – MDP z Biertowic.

Okazałe puchary i pamiątkowe dyplomy drużynom biorącym udział w turnieju wręczył burmistrz Piotr Pułka. Sędzią zawodów był Bartłomiej Golonka.

Jakub Światłoń |

Ratownicy wciąż się szkolą

Ostatni weekend tegorocznego karnawału, 6 – 7 lutego, 31 druhów OSP z naszej gminy spędziło w Centrum Kultury w Harbutowicach na powtórkowym szkoleniu z zakresu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Szkolenie dla druhów z OSP prowadzili ratownicy medyczni, na co dzień strażacy PSP w Myślenicach – Marcin Klimczyk i Piotr Kutrzeba. Miało ono na celu przypomnienie wiedzy i umiejętności z zakresu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy (KPP). Sprawność i umiejętności strażackich ratowników medycznych mają bardzo duże znaczenie, często na wagę ludzkiego życia, gdyż jednostki OSP w większości przypadków są znacznie szybciej na miejscu zdarzenia, niż pogotowie (choć teraz, gdy karetka stacjonuje w Sułkowicach, ma szansę się to zmienić). W przypadku ratowania życia ludzkiego liczy się każda minuta, a nawet sekunda, która może zadecydować o przeżyciu poszkodowanego.

Omawiana tematyka dotyczyła m.in.

- bezpieczeństwa ratownika, poszkodowanego i miejsca zdarzenia;
- elementów anatomii i fizjologii, oceny poszkodowanego – badania urazowego;
- resuscytacji;
- zasady defibrylacji poszkodowanego metodą półautomatyczną i automatyczną;
- innych stanów nagłych – np. drgawki, cukrzyca, zawał mięśnia sercowego, udar mózgowy, zatrucia, podtopienie;
- urazów mechanicznych i obrażeń – złamań, zwichnięć, skręceń, krwotoków, obrażeń klatki piersiowej, brzucha, kręgosłupa, głowy i kończyn;
- ewakuacji ze strefy zagrożenia;
- psychologicznych aspektów wsparcia poszkodowanych.

Pamiętajmy o defibrylacji

Szczególnie przydatnym zagadnieniem było przypomnienie zasad defibrylacji, ponieważ na terenie gminy Sułkowice znajdują się 3 automatyczne defibrylatory zewnętrzne (AED) – w Urzędzie Miejskim w Rynku, Ośrodku Zdrowia na Zielonej i w remizie OSP w Krzywaczce.

Jakub Światłoń |

Mały strażak piłkę kopie

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP Sułkowice zwyciężyła w eliminacjach gminnych i będzie reprezentowała naszą gminę na Powiatowym Turnieju Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w Halowej Piłce Nożnej, który zostanie rozegrany 2 kwietnia w Raciechowicach.



Reprezentacja MDP Krzywaczka – 2. miejsce



Reprezentacja MDP Biertowice – 3. miejsce

Bezpieczni w internecie



Akcja „Dni bezpiecznego internetu” cieszy się w ZPO w Krzywaczce niesłabnącym powodzeniem od kilku lat, przeradzając się w kampanię prowadzoną wśród uczniów i przez uczniów na rzecz uczenia się i zachowywania na co dzień zasad bezpieczeństwa w sieci.

Do realizacji projektu zaprzęgnięta zostaje wyobraźnia i pomysłowość uczniów oraz nauczycieli, więc przybiera ona bardzo zróżnicowane formy – od rozmów, przez działania plastyczne i graficzne, po marsze, happeningi i akcje ulotkowe uświadamiające mieszkańcom, jak ważny jest ten problem i dla nich samych, i w wychowaniu ich dzieci. Program koordynują: Małgorzata Miś, Katarzyna Gaweł i Ryszard Mecha.

red. |

Maria Mazurek postanowiła odwiedzić Sułkowice w piątek 11 marca. Na spotkanie z nią i fotografem Polska Presse Łukaszem Olearczykiem zaprosiliśmy przedstawicielki Stowarzyszenia Gospodyń w Sułkowicach: prezes Annę Judasz, wiceprezes Zofię Nędzę, skarbnik Annę Gatlik i Zofię Kurowską. Panie wspierał Marian Nędza, który specjalnie na tę okoliczność wykopał chrzan w polu, umył go, obrał i przyszykował do tarcia.

Kopanie chrzanu

– *Kopanie chrzanu na święta na krzonówkę i nie tylko odziedziczyłem po tatusiu, który miał obowiązek przygotowania chrzanu dla rodziny. Najlepszy jest taki przed Świętami Wielkanocnymi – liście w kolorze fioletowo-zielonym, jest wtedy najmocniejszy. Widać go między ściółką, wychodzą odrosty, w cieniu się rozwija i rozkrzewia. Trzeba mieć specjalne narzędzie do kopania, bo chrzan strasznie mocno się trzyma w ziemi, ma nawet do 40 cm długości. Dawniej przy każdym*

Redaktor „Gazety Krakowskiej” Maria Mazurek mówi, że Sułkowice nieodłącznie kojarzą się jej z chrzanem i sułkowską krzonówką. Postanowiła więc podpytać mieszkańców Sułkowic, jak zrobić prawdziwy chrzan na święta, dowiedzieć się, jak się go wykopuje, jak trze i przyrządza. Podpytywała gospodynie o przepisy na chrzan z jajkiem. A wszystko po to, by zrobić materiał do świątecznego wydania do magazynu świątecznego „Gazety Krakowskiej”, który ukaże się w Wielki Piątek, albo w Wielką Sobotę.

O sułkowskim chrzanie w „Gazecie Krakowskiej”



Marian Nędza z „profesjonalnym” narzędziem do kopania chrzanu

domu rósł chrzan, najlepszy był ten bliżej gnojowiska, bo miał naturalny nawóz. Teraz jest dużo chemii, lasy podeszły pod domy, naturalne środowisko jest niszczone, więc coraz ciężiej ten chrzan znaleźć. Osobiście do sułkowskiej krzonówki daję 1,5 l. chrzanu startego na ok. 8 litrów zupy. Do tego muszą być naturalnie wędzone wędliny – opowiada pan Marian.

Medycyna ludowa

Chrzan ma liczne cenne właściwości. Gospodynie opowiedziały o niektórych z nich. Np. dawniej, kiedy jeszcze nie było lodówek, liśćmi chrzanu obwiązało się mięso i wpuszczało do studni, żeby dłużej trzymało świeżość.

Chrzan wykorzystywało się do wypalania kurzajek, świeżo starty ma bowiem antybakteryjne działanie. Gdy



Tradycji człowiek się uczy od najmłodszych lat. Zofia Nędza, Lidzia Kopciuch i Zofia Kurowska z wykonanym właśnie chrzanem z jajkami

bolała głowa, stawy czy kolana, to obwiązało się je liściem chrzanu.

Naturalny antybiotyk

Chrzan to naturalny antybiotyk o właściwościach bakterio- i grzybobójczych. To stosowane przez wieki w wielu kulturach świata (także w medycynie chińskiej) lekarstwo na chore zatoki, katar, niestrawność, nerki, a także na bóle kręgosłupa i reumatyczne. Wielu uczonych twierdzi, że ma działanie przeciwrakowe. Stosowany jest też w kosmetyce, gdyż pomaga wybielić piegi i przebarwienia skóry.

Ale wszystko to dotyczy świeżo startego chrzanu, nie tego ze słoiczek w sklepie. Można z niego robić nalewki, syropy, okłady i koniecznie jeść – nie tylko na Wielkanoc. Doskonale wspomaga trawienie.

Przepis Zofii Nędzy na chrzan z jajkiem na świąteczny stół:

Jajka gotuje się na twardo i przyrządza syrop z octu, cukru i wody. Proporcje zależą od indywidualnych upodobań. Odzielone żółtka jajek uciera się z majonezem na gładką masę. Chrzan trze się na tarce o drobnych oczkach*, zalewa wystudzonym syropem i studzi. Osobno trze się białka z jajek, ale na grubszych oczkach. Później trzeba to wszystko wymieszać i gotowe.

Joanna Gatlik-Kopciuch |

**Tarcie chrzanu to bardzo łzawa czynność – szczypie w oczy, pali w gardło i... leczy. Ale żeby się nie zamęczyć przy tym zabiegu, dawniej stosowano różne „antidotą”. Najlepiej trzeć go na podwórzu albo przy otwartym oknie, ustawiając się „z wiatrem”, żeby zabierać od nas rozpylone drobinki. Tak samo działa tarcie chrzanu przy otwartych drzwiczkach paleniska pieca.*

Kto nie zna Adama Gatlika? Chyba tylko ten, kto zaopatrywał się w wędliny wyłącznie w sklepach i nigdy nie smakował znakomitych swojskich wyrobów. To jeden z niewielu rzeźników w naszej gminie – masarzy z wykształceniem, kwalifikacjami i wieloletnią praktyką. W swoim zawodzie pracuje od 1969 r. czyli już 45 lat – z małymi przerwami. Mówi o sobie, że należy do elitarnego grona osób, które żyją bez telefonu komórkowego. Przy okazji świąt Wielkanocnych zapytaliśmy o tajniki jego rzemiosła i przepisy na pyszne, tradycyjne wędliny.

Od 14 lat pracuje na dziale mięsnym w krakowskim Selgrosie, na stanowisku – rozbieracz-wykrawacz. Szykuje tam do sprzedaży: wołowinę, wieprzowinę i cielęcinę; do detalu i na sprzedaż hurtową – do hoteli, restauracji, mniejszych sklepów. Robi wędliny, które nie wymagają wędzenia, bo w krakowskim Selgrosie akurat nie ma wędzarni. Robi kielbasę białą, delikatesową, cielęcą – do parzenia; metkę tatarską (wołową) i cebulową (wieprzową).

Z niejednego pieca...

O swojej biografii zawodowej opowiada Adam Gatlik:

– W latach '72 – '74 byłem w Wojsku Obrony Powietrznej Kraju w Kotli koło Głogowa, tam miałem funkcję kucharza. Ukończyłem dwuletnią Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego – kierunek masarz. Ta szkoła kierowała nas na praktyki w Zakładach Mięsnych w Krakowie. Zaraz po szkole pracowałem w WSS (Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców) „Społem” w Jaworznie-Szczakowej na Śląsku, tam byłem brygadystą. Na Zielonej w GS-ie dopiero budowała się rzeźnia. Po roku byłem już wykwalifikowanym pracownikiem i wróciłem do Sułkowic, gdzie od '78 r. pracowałem w rzeźni geesowskiej. Kierownikami był Tadeusz Łaski, bardzo dużo się przy nim nauczyłem. W GS-ie podpatrywałem do-

Adam Gatlik Rzeźnik z Sułkowic



świadczonych, starych fachowców, a także tych, co robili w „ślaktusie” naprzeciw „Wawrzka” [budynek przy ul. Wolności

w Sułkowicach – dziś już nieistniejący – przyp. red.].

Robiłem też na taniej jatce w Sułkowicach – rąbało się mięso w rynku, z prywatnych domów ludzie sprzedawali tam (w miejscu, gdzie był kiedyś zakład ubezpieczeń, a teraz krawcowa, koło „Maćka”). To było miejsce wyznaczone przez gminę. Mięso musiało być badane i dopiero potem sprzedawane. Badał je specjalny „ogłqdac” Jan Bargieł, chodził tam, miał mikroskop i patrzył, czy z mięsem wszystko w porządku. W okresie transformacji robiło się po różnych zakładach, po masarniach – także w Libertowie, Ochojnie.

Świniobicie

– Przepracowałem lata w GS-ie. To była najlepsza szkoła zawodu: od uboju do końcowego wyrobu. Jakościowo wędliny wtedy były dużo lepsze, bo mięso było z chłopskiego chowu. Teraz, żeby zrobić dobry wyrób, to też trzeba mięsa ze swojskiego chowu, żeby te wędliny miały taki smak.

Dawno dużo bijołem prywatnie po domach, stodołach – bydła, świń. Nawet 80 sztuk do roku w Sułkowicach, Rudniku i Harbutowicach. Teraz już nie ma co bić, bardzo rzadko się zdarza. W młodości bywało, że bijołem po 2 sztuki dziennie. Teraz tylko z parę sztuk w roku. Dobrze, jak z pięć się ueziera – to tak ostatnie dwa lata. Wcześniej było trochę więcej. Nie chowo nikt, to co bijać?

Nie tylko w masarniach

– Miałem też epizody pozarzeźnicze. Pracowałem np. w brygadzie remontowo-budowlanej w GS-ie przez 5 lat, 3 lata w FN Kuźnia, 3 lata w Zakładach Chemicznych w Bonarce, ale nigdy nie zaprzestałem bicia po domach.

Ginący zawód

– Teraz to praktycznie nie ma rzeźników, nikt się w tym nie szkoli. Przemija pokolenie, nie będzie kto miał bić po chołpach. Dawniej jeszcze mieliśmy praktykantów, teraz w ogóle.

Zapytany, czy nie ma wyrzutów sumienia, kiedy zabija grube zwierzę, odpowiada po prostu:

– Taki zawód, a już nawet w Biblii opisane jest, że na ofiarę dawali barana.

Spisała Joanna Gatlik-Kopciuch |

– To są przepisy, jak się dawno robiło wędliny:

Kielbasa ze świnię: łopatkę, boczek, obrzynki z szynki (z różnych elementów), przyprawy tylko podstawowe: pieprz, sól, kminek, czosnek, żadnych innych, bez ulepszcaczy, wynalazków. Mieli się na specjalnej maszynie i nadziewa do jelita cienkiego. Potem wiesza się na drążkach i daje do wędzarni na 2 – 2,5 godz.

Salceson – czyli głowizna: mięso z głowy i rosół, w którym się gotowało leje się do żołądka, macherzyny lub jelita grubego.

Pasztet: podgarle, wątróbkę, trochę pachwiny gotuje się, mieie na bardzo

drobnym sitku dwa razy, dodaje się jajka, przyprawy: gałkę muszkatołową i cebulę – podsmażoną, albo surową. Całość daje się do jelita grubego.

Szynka: mięso marynuje się też bez żadnej chemii, wkłada się je do solanki (sól, ziele angielskie, listek laurowy) i do 2 tygodni powinno się je marynować, żeby była ładnie różowa. Potem się ją wędzi albo piecze. Wędzi się drzewem olchowo-bukowym, może być sama olcha, lub owocowym – na lepszy smak np. wiśnia. Trzeba wędzić potału 2 – 2,5 godz.

Siostra Maria Wincenta Latoń

wspomnienie

Przy wiosennych porządkach znalazł się u nas w domu – czy to przypadek, że akurat przed Świętami Wielkanocnymi? – życiorys mojej cioci Anny Latoń, siostry dziadka od strony mamy, Stanisława Latoń.

Była to osoba szczególna – należała do Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Wizytek w Krakowie przy ul. Krowoderskiej. Mieszkała w celi przez większość swojego dorosłego życia, poświęcając je całe Bogu. Jednak zawsze w sercu miała swoją rodzinę, żywo interesowała się wszystkim, co dzieje się dookoła. Nawet w okresie, gdy była zamknięta klauzurą, zawsze była najlepiej poinformowana i zawsze – co mnie nieustannie dziwiło – uśmiechnięta, radosna, promienna, pełna życia, choć przecież schorowana i obolała. Zmarła 21 września 2005 roku w wieku 88 lat, spędzając w klasztorze 54 lata.

Jej życiorys napisały w dniu jej śmierci siostry zakonne:

W klasztorze przybrała imię Maria Wincenta (Anna) Latoń. Urodziła się w Sułkowicach, w rodzinie wielodzietnej. Miała trzy siostry [Marię, Anielę i Zofię] oraz trzech braci [Józefa, który zginął w obozie w czasie II wojny światowej; Stanisława, ślusarza, kowala z Sułkowic i Władysława, hodowcę gołębi w Harbutowicach – przyp. red.]. Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. Szkołę podstawową ukończyła w wieku 13 lat. Już w dzieciństwie zarysowało się w niej powołanie zakonne. Gdy była zachęcana do koleżeńskich zabaw, odpowiadała: „Do wyższych rzeczy jestem stworzona.” Za zgodą rodziców często udawała się do najbliższych krewnych, aby im pomagać przy różnych pracach domowych. Kiedy zmarł ojciec, mając zaledwie 52 lata, jej starszy brat pomagał matce w wychowaniu młodszego rodzeństwa i prowadzeniu gospodarstwa.

W 1939 r. Siostra Maria wyjechała do wujka we Lwowie, który był posłem do sejmu i posiadał znaczny majątek na Wołyniu [to był Józef Ostafin* – przyp. red.]. Powróciła do Sułkowic na początku wojny. Po śmierci matki w 1944 r. najstarszy brat został aresztowany i przewieziony do niemieckiego obozu, z którego już nie wrócił. W domu pozostały 4 siostry i 2 młodszych braci. Po wojnie starsze siostry wyszły za mąż, a Anna nadal opiekowała się młodszym rodzeństwem. Gdy dostrzegła, że życiowo jest już ono samodzielne, postanowiła zrealizować



Z lewej strony s. Maria Wincenta

fot. z archiwum rodzinnego

Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny – zwany także Zakonem Sióstr Wizytek, założony został 6 czerwca 1610 r. w Annency we Francji przez św. Franciszka Salezego i św. Joannę Franciszkę de Chantal. Początkowo jego kontemplacyjny charakter łączono z posługą ubogim i chorym za przykładem Maryi nawiedzającej Elżbietę. Po 1618 r. – już ściśle kontemplacyjny – swoje posłannictwo wypełniał przede wszystkim przez apostołat modlitwy. Od czasów św. Małgorzaty Marii Alacoque znany był także z propagowania kultu Serca Jezusowego. Krakowskie Siostry Wizytki już ponad 145 lat zajmują się animacją Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wspólnota liczebnie bliska 20 000 członków, realizuje dewizę: cześć, miłość, wynagrodzenie Sercu Jezusa. Więcej informacji na stronie www.wizytki.pl.

swoje powołanie, zgłaszając się do Klasztoru Sióstr Wizytek w Krakowie. Pragnęła być siostrą klauzurową, jednak zaproponowano jej, aby została siostrą zewnętrzną. Decyzję tę przyjęła jako wolę Bożą. W nowicjacie odznaczała się gorliwością. Z radością podejmowała wszystkie obowiązki, jakie jej przydzielono. W ciągu swego życia zakonnego pomagała przy chorych, w zakrystii, w kuchni i w piekarni. Jednak najdłużej posługiwała na zewnątrz klasztoru, opiekując się kościołem i zewnętrzną zakrystią, a także załatwiając sprawy zgromadzenia.

Była bardzo przez ludzi lubiana. Umiała wychodzić naprzeciw ich potrzebom, często rozwiązując trudne problemy. Zachęcała do ufności i nadziei, do czerpania siły z Boga. Zawsze promienna i radosna, swoją pracowitością pozostawała żywym wzorem dla młodszych sióstr. Lubiła przebywać przed Najświętszym Sakramentem, zwłaszcza w czasie choroby. Powierzała wówczas Sercu Jezusa eucharystycznego wszystkie intencje, które jej zostały polecone. Swoje cierpienia często ofiarowywała za misje i misjonarzy, za Ojca Świętego Jana Pawła II, ostatnio prosząc o jego rychłą beatyfikację.

Miała również wielkie nabożeństwo do Serca Bożego i Matki Najświętszej.

Pomimo choroby nie izolowała się od otoczenia. Interesowała ją wszystko, co dzieje się w klasztorze i na świecie. Sprawy Kościoła i Ojczyzny głęboko nosiła w swoim sercu. Jako „córka modlitwy”, cierpienia znosiła heroicznie. W ostatnim czasie, mając dwie endoprotezy w biodrach, z coraz większym trudem codziennie szła do kaplicy, by uczestniczyć we Mszy św. W ten sposób przygotowywała się na spotkanie ze swoim Oblubieńcem, którego powitała z płonącej lampą.

Maria Wincenta Latoń została pochowana w mogile sióstr wizytek na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Gdy jeszcze studiowałam w Krakowie, często chodziłam do niej do klasztoru w odwiedziny i z przesyłkami od mojego dziadka, a jej brata, Staszka. Witałyśmy się jednym paluszkami przez maleńką kratkę, za którą przyjmowała gości na widzenia. Zawsze powtarzała mi: – Asiu, jakbyś nie miała się gdzie w życiu podziak, to pamiętaj, że zawsze tu w klasztorze czeka na Ciebie miejsce,

mamy jeszcze wolne cele, mamy co jeść, mamy dach nad głową, bardzo nam tu dobrze i uśmiechała się najbardziej promiennie, jak tylko można sobie wyobrazić.

Joanna Gatlik-Kopciuch

**Wspomniany w życiorysie s. Marii Wincenty wujek to Józef Ostafin, również sułkowczanin, absolwent Liceum Nowodworskiego w Krakowie i Akademii Rolniczej w Dublinach. To wybitna postać. Należał do II Brygady Legionów i przeszedł wraz z nią Kampanię Karpacką, później*

POW. W II RP jako oficer brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku (cud nad Wisłą) i II powstaniu śląskim. Był posłem na Sejm IV i V kadencji. Kawaler Srebrnego Krzyża Orderu Wirtuti Militari. Podczas II wojny światowej aresztowany przez Sowieć. Członek ZWZ, AK, Nie i WiN. Aresztowany przez SB i skazany na karę śmierci w procesie Niepokólczyckiego. Wyrok wykonano 13 listopada 1947 roku w więzieniu przy ul. Montelupich przez rozstrzelanie. Zachowały się jego listy pisane do żony i córki.

O Józefie Ostafinie szerzej pisaliśmy w „Klamrze” nr .../2014. Książkę o nim napisała Danuta Sucho-

worska jeszcze przed 1980 r. Kilka cennych materiałów (w tym wspomnienia córki) ukazało się w internecie po jego rehabilitacji przez IPN w 1991 r.

Na fotografii: Józef Ostafin w 1935 r. we Lwowie, w okresie, gdy przebywała u niego przyszła siostra Maria Wincenta.



fol. z archiwum córki

Archiwalne Sułkowice



8 IX 1968 – oczekiwanie na przybycie świcy nawiedzenia do kościoła w Sułkowicach

W 1956 r. podczas procesji na Wąłach Jasnej Góry niesiony był cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej, a wierni wołali „Matko, przyjdź do nas”. Tak zrodził się zamysł ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego wędrowki kopii cudownego obrazu „Królowej Polski” po parafiach, jako przygotowanie wiernych do Jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski.

W maju 1957 r. ks. prymas zawiózł kopię obrazu do Rzymu, gdzie papież Pius XII dokonał jej poświęcenia. 26 sierpnia

1957 r., w święto Matki Bożej Częstochowskiej, na Jasnej Górze odbywały się uroczystości zawierzenia narodu Królowej Polski. Na uroczystości przybył cały episkopat, delegacje księży oraz pielgrzymi z całej Polski. Trzy dni później kopia obrazu rozpoczęła swoją pielgrzymkę po kraju.

Pielgrzymowanie obrazu było nie na rękę ówczesnym władzom komunistycznym. 2 września 1966 r. obraz został aresztowany przez Milicję Obywatelską i pod eskortą odesłany do archikatedry warszawskiej. Zakonnicy umieścili obraz w kaplicy św. Pawła za kratą i opatrzyli napisem: „Tu znajduje się uwięziony przez Władze Obraz, który wędrował po Polsce”.

Już 4 listopada 1966 roku puste ramy przyozdobione kwiatami, płonąca świecą i Księgą Ewangelii rozpoczęły dalszą peregrynację po kraju. Autorem pomysłu był prawdopodobnie ks. kard. Karol Wojtyła.

I tak 8 września 1968 r., przy modlitwie różańcowej i śpiewie, do Sułkowic przybywa „pusta rama” z delegacją z Myślenic. Transparent na kościele głosił: „Nawiedź nas Królowo i Matko”. Podczas uroczystości nawiedzenia, ks. Proboszcz Bruno Wyrobisz wraz z wiernymi poszczególnych stanów oddali się pod opieką Matce Bożej Częstochowskiej. Nastąpiły przemówienia, msze święte, modlitwne czuwania. 9 września nabożeństwem nieszpórów i kazaniem pożegnano Matkę Boską Częstochowską w „pustych ramach”. Na pożegnanie „obrazu”, 9 września przybył ks. kardynał Karol Wojtyła.

Pusta rama wędrowała po Polsce przez sześć lat, do roku 1972.

Władysław Bartosz, autor zdjęć nieznanym



Sułkowice, 8 IX 1968 – oczekiwanie na przybycie świcy nawiedzenia

Golgota w „Kuźni”



fol. z archiwum Izby Tradycji



Powyższe zdjęcie przedstawia 12. scenę z przedstawienia „Golgoty”, które odbyło się w sali widowiskowej Kuźni w Sułkowicach. Na zdjęciu zostali rozpoznani – w roli Jezusa Franciszek Łapa, po jego lewej stronie Stanisław Latoń, następnie Stanisław Gawęł. Reszta aktorów nie została na razie rozpoznana. Gdyby któryś z Czytelników rozpoznał kogoś, prosimy o podzielenie się tą informacją z „Klamrą”. Zdjęcia z przedstawienia pochodzą prawdopodobnie z 1956 lub 1957 roku.

Komentarz

Roman Kozik (w tamtym przedstawieniu grał rolę diabła): – Tę sztukę grali ludzie zwykli, prości, a robili to tak, jak wybitni aktorzy. Były nawet przymiarki, żeby wystąpić ich do Teatru Słowackiego w Krakowie, ale w końcu – nie wiem dlaczego, jakoś to spęzło na niczym. I to wszystko w takich czasach, że się ludziom w głowie nie mieściło. Aniołem za moich czasów była Basia Skrzypek, Judasza grał Jan Bochenek, a Franek Włoch był apostołem. Arcykapłana grał Franek Świątko („Maciek”).

Ryszard Judasz (kustosz Izby Tradycji): W Amatorskiej Grupie Teatralnej grali również: Władysław Bijan, Władysław Budówna, Zofia Gawędowa, Ludwik Dziewoński, Stanisław Bernecki, Roman Gawroński – dyrektor szkoły kowalskiej i zarazem reżyser przedstawień, który grał Piłata, Krystyna Gola (była też suflerką, bo jej się nie chciało uczyć tekstów na pamięć), Adam Judasz, Franciszek Kuchta, Stanisław Moskal, Zofia Moroniowa (grała Marię Magdalenę), Teofila Pułka (w stałej roli Matki Boskiej), Władysław Pułka (ówczesny zastępca dyrektora fabryki do spraw technicznych), Maria Socha. Grupa przetrwała jakieś 10 lat, do czasu dopóki Roman Gawroński był dyrektorem, bo on to wszystko organizował. Zespół powstał w 1954 r. W sali widowiskowej Kuźni było wtedy 450 miejsc, zaś w Domu Ludowym, gdzie później mieściło się kino „Wiedza”, było 140 miejsc, a nieraz upychało się tam i po 300 ludzi. Amatorska grupa teatralna przedstawiała nie tylko „Golgotę”, ale także „Jasełka” oraz sztuki: „Damy i Huzary”, „Śluby panieńskie”, „Dom pod Oświęcieniem”, „Sprawa rodzinna”, „Gwałtu, co się dzieje” i „Dwa tygodnie w Raju” – z którą to sztuką jeździli do Krakowa, Świątnik Górnych, Kalwarii Zebrzydowskiej i Myślenic.

Roman Kozik: Próby były albo od wakacji, albo od adwentu – w zależności, którą sztukę próbowano. Chłopy od kilo-fa, łopaty, kowadła – jeden Gawroński miał wykształcenie. Franciszek Łapa był

przedwojennym „granatowym” policjantem. Potem był kierownikiem kina „Wiedza”. Większość ludzi uczyła się roli na próbie, niektórzy nie umieli nawet czytać. Na scenie była jednak budka suflera. Stroje i charakterystykę przygotowywały Janina Kowenicka i Krystyna Golowa, a scenografię, rekwizyty przygotowywał Roman Gawroński, który bardzo dobrze malował. Jak Jezus umierał na krzyżu, to były imitacje grzmotów i burzy – na stalowej blasze uderzali pałką, toczyli żelazną kulę po nierównym parkiecie, błyskawice robili ze świateł. Cała sala płakała z przejęcia. To były niesamowite efekty. To było po wojnie, każdy był głodny tego. Pełne sale były. Ludzie nie mieli wtedy kina, telewizji, teatru. To była jedyna atrakcja. Pieniądze z biletów szły nie na aktorów, lecz na cele kościoła, bo to było organizowane przez kościół. Pierwszy witraż w sułkowickim kościele po lewej stronie, patrząc od chóru, jest właśnie za bilety z „Golgoty”. To taka pamiątka po wieki wieków, nieśmiertelna. W Wielkim Poście wystawiano Golgotę kilka razy – ogólnie przez dwa lata ze zmianą niektórych aktorów.

Ryszard Judasz zachował w Izbie Tradycji wyciąg z protokołu z Końcowego zebrania weryfikacyjnego POP [Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR – przyp. red.] przy Zas. Szkole Modernizacji Rolnictwa w Sułkowicach odbytego 11 stycznia 1958 r. Wnioski brzmiały:

Komisja Weryfikacyjna po gruntownym rozpatrzeniu zarzutów w stosunku do tow. Gawrońskiego w oparciu o wypowiedzi tow. tow. członków POP jak i własne spostrzeżenia postanowiła udzielić upomnienia partyjnego tow. Gawrońskiemu. Za podstawę tej decyzji Komisja Weryfikacyjna stawia samowolne i nieusprawiedliwione opuszczenie przez w/w jednego dnia obrad Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, na którą tow. Gawroński był delegatem. Jako okoliczność obciążającą Komisja uznała fakt wzięcia czynnego udziału przez tow. Gawrońskiego w tymże dniu w przedstawieniu religijnym „Golgota” w Sułkowicach, gdzie wymieniony wystąpił w roli Piłata... Niski stosunkowo wymiar kary Komisja motywuje dużymi zasługami tow. Gawrońskiego w pracy przy zorganizowaniu organizacji partyjnej w szkole, oraz wielkim wkładem w dziedzinie kulturalno-oświatowej w Sułkowicach.

W głosowaniu za przyjęciem wniosku głosowali wszyscy towarzysze w liczbie 9. Protokołował: Marian Zima, Przewodniczył: Józef Suruła.

Spisła Joanna Gatlik-Kopciuch



Witraż w kościele w Sułkowicach – ufundowany za bilety z „Golgoty”

fol. Anna Witalis-Zalzeńska



fot. Joanna Gatlik-Kopciuch

– To mistrz metalu, który potrafi zrobić z tego surowca chyba wszystko. Carodziej, ma jeden młot, ale potrafi nim wyczarować, co tylko ktoś sobie zażyczy. To artysta w kuźni, nie boi się żadnych wyzwiań. Zrobi, co tylko dusza zapagnie – i według rysunku na zamówienie, i według własnej koncepcji – tak mówią klienci.

– W swoim warsztacie robiłem wszystko i nic, to, co wszyscy, co trzeba było, przede wszystkim ogrodzenia kute – tak mówi o swojej pracy on sam – **Zygmunt Oliwa z ulicy Sportowej w Sułkowicach.**

Skromny, cichy człowiek, który z trudem dał się namówić na rozmowę do gazety. A robi przecież bardzo ciekawe rzeczy. Jest na przykład autorem wszystkich metalowych okuć w parku rzeczonym nad zalewem rekreacyjnym w Sułkowicach. Jego okucia kwietników stoją przed restauracją Wierzynek w Krakowie.

Robię to, co każdy kowal w Sułkowicach

– Zaczniemy od początku...

– Po szkole pracowałem dwa lata w Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie, robiliśmy tam silniki do „esów”, takie, jakich używano też do produkcji domowej roboty traktorów „esioków”. Parę lat pracowałem też w Kuźni, m.in. z pani dziadkiem [Stanisławem Latoniem – przyp. red.]. Robiliśmy narzędzia, matryce według dokumentacji, oprządkowanie na produkcję narzędzi i na kuźnię. Z zakładu wystali m.in. mnie do Schmalalden w Niemieckiej Republice De-

mokratycznej – w ramach współpracy z tamtejszym kombinatem z tej samej branży, co Kuźnia. Spędziłem tam trzy i pół roku. Potem wróciłem do Kuźni na narzędziownię. Pracowałem też w punkcie usług ślusarskich przy GS-ie. Robiliśmy tam z Jaśkiem Hodurkiem np. okna do kościoła w Rudniku.

– Kiedy otworzył Pan swój warsztat?

Swoją działalność gospodarczą zacząłem w 1986 r. Chwyciłem się kowalstwa, bo było na to zapotrzebowanie. Potem było takich warsztatów coraz więcej. Współ-

pracowałem z firmą Promerol z Krzypinowa. Głównie robiłem właśnie prace zlecane do tej firmy – elementy konstrukcji, ale przede wszystkim kowalstwo, kucie. Wykonywałem dużo elementów do płotów, u nas w Sułkowicach jest taki rejon, że ludzie mają spawarki i sami sobie spawali. Robię to, co każdy kowal w Sułkowicach – bramy, ogrodzenia, balustrady.

Ale czemu Pani pyta mnie, przecież jest tylu kowali w Sułkowicach, Olek Kiebzak, Staszek Kiebzak, Tadek Ziembła, Mietek Twardosz, Franek Przła, Jasiek Łaski, Skoruty. Oni są kowalami z pokolenia na pokolenie. A ja nie, to nie jest pokoleniowe, ja sam zacząłem i się nauczyłem, dopiero mój syn Szymek przejął po mnie fach.

– Tych Panów też kiedyś poproszę o opowieści o swoim fachu. Ale proszę jeszcze opowiedzieć, jak Pan robi te wszystkie „cuda” z metalu?

– W metaloplastyce trzeba mieć wyobraźnię, dryg, trzeba widzieć to, co chce się zrobić, usiąść i wiedzieć, co namalować. Wszystko zależy od tego, co kto chce zrobić, jaką ma koncepcję, wzór, rysunek, założenie. To nie jest produkcja, tylko indywidualne zamówienie. Nigdy nie robiłem niczego seryjnie, nie prowadziłem sprzedaży, nie jeździłem na targi, czy jarmarki. To firma jednoosobowa. Jak bym jeździł, to kto by robił. Teraz Szymek robi sam na siebie. Miał u mnie praktykę studencką, podpatrywał i nauczył się.

– Gdzie jeszcze Pan wykonywał zlecenia?

– Wykonywałem zamówienia do Myślenic, Dobczyc, Gdowa, Nowej Wsi, Balic, Liszek, Krzypinowa, Wadowic, Kleczy, zza Krakowa, no i z okolic Sułkowic też. Roboty jest dużo, głównie z polecenia, to nie jest praca sezonowa, trwa cały rok. W latach 1992–1999 jeździłem do Austrii na miesiąc lub dwa w roku z Jaśkiem Łaskim. Tam też jest dużo bram kutych w starym budownictwie. Trzeba było wykonywać inne elementy do krat i bram, aby się nie różniły od pozostałych. Tam do pracy był tylko młotek, kowadło i ognisko kowalskie. Przydała mi się jakaś taka znajomość języka niemieckiego, nie potrzebo- wałem tłumacza do omawiania prac.

– Co najdziwniejszego bądź najciekawszego Pan zrobił z metalu?

Wykonawca zalewu zlecił mi wykonanie wszystkich okuć na zalewie w Sułkowicach – przy amfiteatrze, na molo, na grillu, ławki. Mój syn Szymek robił lampy do kaplicy w Zakrzowie – jedna lampa na 36 żarówek. Robiłem też ze Staszkiem Bochenkiem kwietniki i antresole do Wierzyńka w Krakowie – do wystroju na zewnątrz. Na krakowski Rynek nie można było wjeżdżać samochodem ciężarowym do godz. 22, więc prace montażowe wykonywaliśmy w nocy. Jak coś robię, to też sam montuję, żeby pasowało.

Rozmawiała Joanna Gatlik-Kopciuch |

**D o -
b r z e
się za-
czął rok
2016 dla
Szymona
Kiebzaka
z Rudnika. 22
lutego skoń-
czył 19 lat, a od
początku roku
zaczął trenować
w I drużynie (czyli
ekstraklasie) Cra-
covie – w najstarszym
klubie sportowym
w Polsce, który obcho-
dzi właśnie 110-lecie. Za-
czywał w KS Goscibia.**

Szymon Kiebzak w ekstraklasie Cracovii

z naj-
starszym,
Łukaszem.
Zawsze mi
powtarza, że-
bym pracował,
nie stracił tego,
co osiągnąłem.
Nie dość, że jest
moim bratem, to
jeszcze przyjacielem.
Sam się zastanawiam,
po kim mam geny pił-
karskie. Po tacie na pew-
no mam charakter.

– Jak się zaczęła Twoja przygoda
z piłką nożną?

– Zaczęłem grać w wieku 7 lat – po
raz pierwszy mama zawiozła mnie na
trening. Nie chciała się na początku
zgodzić, ale mi się to zawsze bardzo po-
dobało. Dążyłem do tego celu. W KS Goś-
cibia trafiłem na trenera Janusza Tyrawę,
któremu wiele zawdzięczam. W Gościbi
grałem przez 6 lat – z kolegami minimum
o 2 lata starszymi. Nie myślałem, że tak
się to wszystko potoczy. Wiele zawdzię-
czam też panu Piotrowi Sroce. Były mną
zainteresowane dwa kluby krakowskie:
Wisła Kraków i Cracovia. Pierwsza ode-
zwała się Cracovia i podjęliśmy z tatą de-
cyzję, żeby przyjąć propozycję. W wieku
13 lat zacząłem w Cracovii już poważniej-
szą piłkę. Tu zbiórka zaczynała się już pół
godziny przed treningiem. Każdy był tak
samo ubrany. W Cracovii po pierwszym
treningu było wiadomo, że chcą mnie
pozyskać. Wiele zawdzięczam rodzicom
[Krystynie i Zbigniewowi Kiebzakom –
przyp. red.], którzy zdecydowali, że będą
mnie wozić co drugi dzień na treningi do
Krakowa. Od 1. klasy gimnazjum rodzice
podjęli jeszcze cięższą decyzję – puścili
mnie do internatu, zaufali mi. Warunki
w internacie nie były na najlepszym po-
ziomie, ale za to miałem codziennie tre-
ningi, można się było rozwijać. Tam też
spotkałem wspaniałego trenera – Piotra
Góreckiego, który dzisiaj jest drugim tre-
nerem I drużyny. Jest nie tylko dobrym
trenerem, ale też dobrym wychowawcą.

– Jak godzisz treningi i szkołę?

– Aktualnie mam indywidualny tok na-
uczania – raz w tygodniu i przez skype'a.
Matura w tym roku mnie czeka. Wcześ-
niej przez 6 lat uczęszczałem do Szkoły
Mistrzostwa Sportowego w Krakowie.
W tym roku zacząłem trenować w I dru-
żynie Cracovii, więc treningów jest dużo
więcej. Prezes klubu napisał pismo do
szkoły z prośbą o tok indywidualny.

– Jakie największe sukcesy do tej pory
możesz wymienić?



– Trzy razy byłem na Mistrzostwach Pol-
ski, gdy byłem w juniorach i trampka-
rach starszych. Dwa razy zdobyliśmy
4. miejsce, raz gorzej. Wielokrotnie na
turniejach byłem uznawany za najlep-
szego zawodnika. W Cracovii w grupach
młodzieżowych odnosiliśmy wiele sukce-
sów. Jeździliśmy po całej Polsce, ale by-
liśmy też we Włoszech, w Austrii – grali-
śmy z Austrią Wiedeń, z Milanem i Lazio
Rzym. Gdy byłem w juniorach starszych,
zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski, prze-
grywając dość znacznie z Wisłą Kraków.
To był dla nas straszny cios.

– Jak trafiłeś do ekstraklasy?

– Moja „kariera” z piłką nożną rozpoczęła
się od zeszłej rundy, gdzie zacząłem trena-
wać z drugą drużyną Cracovii. Wywalczy-
łem tam sobie miejsce w podstawowej jed-
nostce. Trener Jacek Zieliński przeważnie
był na tych meczach i nigdy się nie spali-
łem. Wykorzystałem swoją szansę. Wcześ-
niej zostałem zabrany na obozy do Wałbrzy-
cha i do Hiszpanii – po tych obozach już
w 100% udało się do siebie przekonać trene-
ra Zielińskiego i po powrocie już oficjalnie
zostałem włączony w I drużynę. Od 4 mie-
sięcy trenuję na stałe. Oficjalnie zostałem
włączony do kadry I zespołu przed rundą
rewanżową. Chłopaki z I drużyny bardzo
dobrze mnie przyjęli. Kadra liczy 27 zawo-
dników. Gram na pozycji nominalnej – po-
mocnik boczny. Na niej najlepiej się czuję.

– Czy w twojej rodzinie ktoś jeszcze gra
w piłkę nożną?

– Mam trzech braci: Łukasza (31), Przem-
ka (28) i Bartłomieja (21), ale żaden z nich
nie grał w piłkę. Najlepszy kontakt mam

– Na kim się wzorujesz?

– Mam paru idoli – Neyma-
ra, Messiego – tych zawodni-
ków podziwiam za to, jaką mają
swobodę na boisku. Z polskich
zawodników to oczywiście Ro-
bert Lewandowski. W rodzinie mó-
wią mi, że jestem do niego podobny
[śmiej]. Kibicuję mu bardzo i podzi-
wiam jego profesjonalizm.

– Kto Cię wspiera w karierze sportowej?

– Mam menedżera – Przemka Paintaka
– jest on też menedżerem takich osób jak
Arek Milik, czy Rafał Wolski. To bardzo
w porządku osoba. Jestem pod opieką
psychologa sportowego, który mi bardzo
wiele pomaga. Bo piłka to nie tylko przy-
jemność, ale też dużo stresów. Przycho-
dzą czasem gorsze momenty i trzeba sobie
z nimi radzić. Psychika w sporcie jest bar-
dzo ważną sprawą. Dietetyków miałem
dwóch, ale trzeba uważać, bo nie każdy
ma dobre intencje, niektórzy starają się
sprzedać i zarobić na danym produkcie,
a nie pomóc zawodnikowi. Odżywianie
w piłce jest bardzo ważne, pozwala się
nam zregenerować. Nie wolno nam jeść
słodczych, frytek, smażonych rzeczy. Sta-
ram się zdrowo jeść – owsianka, makaro-
ny, ryż, kurczak, jogurty naturalne.

– Czy woda sodowa czasem uderza do
głowy? W końcu to już ekstraklasa...

– Cracovia to klub ze wspaniałą histo-
rią, która się odradza. Ma ambitne cele.
Myślę, że w przyszłości można wiele
osiągnąć z tym klubem. Przedłużyłem
– podpisałem profesjonalny kontrakt
piłkarski na okres 3 lat i sam się utrzu-
muję. W końcu odciążył tatę, który ła-
dował kasę w dojazdach. Staram się być nor-
malnym chłopakiem, czekam na debiut.
Tata mnie sprowadza na ziemię i powta-
rza: „chłodna głowa przede wszystkim”.
Będę pracować, żeby dostać powołanie
do reprezentacji Polski w swojej katego-
rii wiekowej U19, bo wiem, że jest na to
ogromna szansa. Wszystko zależy ode
mnie. Bylebym tylko był zdrowy, bo to
najważniejsze. Marzenia są po to, żeby
je spełniać. Wielki świat stoi otworem.
Teraz tylko ode mnie zależy, czy to wy-
korzystam.

Koronkowy świat Kazimierzy Kois

Wykwintne obrusy i serwety, szale i kapelusze, kolczyki i korale, czapki i torebki, i buciki niemowlęce, i chusty, a także pomysłowe ozdoby świąteczne – wszystkie wydziergane szydełkiem, dopieszczone wyobraźnią i talentem Kazimierzy Kois oglądać można w filii Gminnej Biblioteki Publicznej w harbutowickim Centrum Kultury. Wernisaż wystawy odbył się 25 lutego.



Kazimiera Kois sama projektuje i wykonuje swoje prace. Mówi, że tworzenie jest dla niej „całym życiem”, że poprzez tworzenie realizuje swoje pragnienia, że radość na twarzach osób używających dzieł jej rąk sprawia jej ogromną przyjemność.

Ma 54 lata i mieszka w Harbutowicach. Jest aktywną uczestniczką Warsztatów Terapii Zajęciowej, w których działa od 2003 r. – *Piękne, koronkowe wzory Kazimierzy Kois po raz pierwszy w tym czasie [czyli jeszcze w latach szkolnych – red.] zostały zauważone, a sama autorka swoją kreatywnością wyróżniła się na tle innych rówieśników. W trakcie pobytu na Warsztatach Terapii Zajęciowej poszerzyła swoje umiejętności, szyjąc na maszynie elektrycznej różnego rodzaju zabawne maskotki oraz rzeczy użytkowe tj. kolorowe torby, finezyjne fartuszki, stroje teatralne* – pisze o autorce wystawy Magdalena Szynska. Świat



fot. Anna Witalis-Zdrzenicka

Wernisaż wystawy koronek Kazimierzy Kois w Centrum Kultury w Harbutowicach; od lewej: Kazimiera Kois, dyrektor biblioteki Małgorzata Dzidek, pracowniczka w Harbutowicach Bernadetta Zaremba, kierownik WTZ Magdalena Szynska

Kazimierzy Kois jest prawie pozbawiony dźwięków. Znalazła więc inny zmysł do wyrażania siebie i inny język do dzielenia się sobą. Piękny język, komunikujący wyłącznie to, co dobre.

Do biblioteki Kazimiera Kois trafiła razem z WTZ-tami na zajęcia biblioteczne. Decyzja, że wystawa zorganizowana zostanie w Harbutowicach, a nie w Sułkowicach, wyniknęła z kilku powodów. Po pierwsze – jest mieszkanką Harbutowic, po drugie – WTZ-ty na co dzień są w Harbutowicach, po trzecie – Kazimiera Kois jest aktywną członkinią Stowarzyszenia Gospodyń „Cis”. Jest rzeczą słuszną, by radością z jej twórczości w pierwszym rzędzie obdarowani zostali ci, którzy są z nią codziennie, wspierają i podziwiają. Jest też rzeczą słuszną, by do filii biblioteki w Harbutowicach trafili mieszkańcy wsi, którzy być może z powodu koronek zainteresują się i zostaną czytelnikami, a miłośnicy koronek z innych miejscowości – by zobaczyli przy okazji nasz najnowocześniejszy budynek gminny, czyli Centrum Kultury w Harbutowicach.

Na wernisaż przybyło więcej osób, niż biblioteka była w stanie pomieścić, ale jakoś dali radę i każdy mógł poznać pasję i talent Kazimierzy Kois dzięki wprowadzeniu Magdaleny Szynskiej i dyrektorki biblioteki Małgorzaty Dzidek, obejrzeć jej prace na wystawie i na prezentacji multimedialnej Bogusławy Górki, mógł podejść do autorki, by pogratulować jej wystawy i złożyć życzenia wszelkiego dobra. Przybył nawet ks. proboszcz Janusz Stopiak i nie ukrywał, że jest pod wrażeniem zarówno prac, jak i atmosfery spotkania. Był też dyrektor DPS Kazimierz Zachwieja, który publicznie oświadczył, jak wielki podziw żywi dla prac Kazimierzy Kois oraz że kilka z nich zdobi zaprzyjaźnione zagraniczne domy np. we Francji. Kiedy jedzie do przyjaciół, nie ma problemu z wybraniem upominku, skoro są koronki Pani Kazi.

A po artystyczno-przyjacielskich doznaniach, wszystkich zaprosiły na poczęstunek połączone siły pracownicy kulinarnej WTZ-tów, które zajęły się czymś konkretnym na ząb i SG „Cis”, które przygotowało coś na osłodę. awz |

„Moda na Nowaki” w SOK-u

Przezabawne skecze i każda próba nawiązania kontaktu z publicznością kończyły się niekontrolowanym wybuchem śmiechu – zarówno występujących jak i widzów. Nie da się opisać atmosfery tego spotkania. W takim miejscu po prostu trzeba być i przeżyć wszystko na żywo.

Kabaret Nowaki z Zielonej Góry znany jest publiczności z występów telewizyjnych w różnych programach kabaretowych, szczególnie w TVP2.

Wszystkim, którzy chcieli obejrzeć ten kabaret na żywo, okazję do tego stworzył 5 marca Sułkowicki Ośrodek Kultury.

Kto z niej skorzystał, na pewno się nie rozczarował. Widownia śmiała się do rozpuku przez cały półtoragodzinny występ Adrianny Borek, Kamila Piroga i Tomasza Marciniaka. Rola prezki ZUS-u, czy też gospodyni – prawej ręki księdza wykonywanej przez panią Adrianę – były po prostu bezkonkurencyjne. jgk |



fot. Joanna Galił-Kopciuch

Kobieta

Jej oblicze

Kobietom, przy okazji ich święta, dedykowana jest wystawa „Jej oblicze” w Galerii Internat. – *Historia przechowała rzeźbę Nike, bogini zwycięstwa bez głowy. Tak jakby chciała powiedzieć: każda z nas jest boginią zwycięstwa: w domu, pracy, działaniach, które podejmuje* – mówiła Aleksandra Korpala na wernisażu we wtorek 8 marca.

Zaprezentowane na niej zostały portrety kobiet w różnym wieku i stanie emocjonalnym, wykonane w różnych konwencjach artystycznych. Powstała z nich bardzo ciekawa wystawa, pełna dyskretnego uroku i ciepła. Jej komisarzem jest Anna Bogdanowicz. Twórcy tych obrazów – artyści krakowscy od lat związani z Sułkowicami i Galerią Internat – przybyli na wernisaż. Dzielili się z uczestnikami wernisażu swoimi wrażeniami. Przy lampce świątecznego szampana rozmawiano o bogactwie tematyki kobiecej w sztuce. Jak to już jest w tradycji Galerii, odbyła się też loteria z jednym pełnym losem – obrazem Bożeny Siewargi prezentującym siełankowy krajobraz sułkowskiej przyrody.

Następnie uczestnicy wernisażu wspólnie udali się na koncert w Sułkowskim Ośrodku Kultury zorganizowany w ramach Gminnego Dnia Kobiet. Wystawę zaś można oglądać codziennie, w godzinach otwarcia Restauracji Podkówka.



fot. Marie-Lan Nguyen (2007),
Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=1998965>

Koncert dla Pań

Na koncert Orkiestry Dętej i poczęstunek w Sułkowskim Ośrodku Kultury zaprosili panie ze stowarzyszeń w całej gminie burmistrz Piotr Pułka, dyrektor SOK Halina Obst. Bardzo udany wieczór 8 Marca dostarczył uczestnikom wielu artystycznych doznań i powodów do radości.

Orkiestra Dęta pod batutą Andrzeja Moskala zagrała powszechnie lubiane utwory popularne oraz dynamiczne standardy jazzowe, dające muzykom okazję również do improwizacji.

Wraz z orkiestrą w dwóch utworach wystąpili uczniowie gimnazjum w Krzyszkowicach – Martyna Raczek i Damian Dziadkowiec. Obydwójce soliści zaśpiewali ponadto solo dla pań. Ich rewelacyjne głosy, muzykalność, wrażliwość i kultura śpiewanego słowa zachwyciły widownię.

Niebanalny był dobór utworów, które zaprezentowali. Martyna zaśpiewała m.in. *Człowieczy los* Anny German i *Grande Valse Brillante* Ewy Demarczyk. Damian, oprócz orkiestrowego hitu *Ty masz w sobie coś*, wykonał a capella mistrzowską partię Jana Kiepury *Brunetki, blondynki*. I wykonał ją z powodzeniem. Po repertuar z tej półki muzyki rozrywkowej sięga niejedyn młody wykonawca, ale tylko nielicznym się udaje sprostać wymaganiom oryginału. Na Gminnym Dniu Kobiet w Sułkowicach można było posłuchać, jak to brzmi, gdy się udaje. Młodzi wykonawcy zyskali sobie dużą sympatię w Sułkowicach, życzenia rozwoju talentu i apetyt na ich kolejne występy.

Podczas koncertu burmistrz i dyrektorka SOK złożyli życzenia wszystkim paniom, a Danuta Sołtys dziękowała burmistrzowi w imieniu pań za tę możliwość spotkania i wspólnego świętowania pod egidą gminy, wręczając mu kosz słodkości przygotowany przez Gospodynie z Sułkowic.

8 Marca w SOK zakończył poczęstunek, na który złożyły się smakołyki upieczone przez „Podkówkę” i panie z różnych stowarzyszeń. Były też słodkie paczuski – upominki przygotowane przez Urząd Miejski.

Gospodynie z Seniorkami w Harbutowicach

Stało się już tradycją, że na Dzień Kobiet Gospodynie ze stowarzyszenia „Cis” zapraszają Gospodynie-Seniorki z dawnego KGW w Harbutowicach.

Tak też było i w tym roku, w niedzielę 6 marca w Centrum Kultury. Przybyły gospodynie ze Stowarzyszenia „Cis” oraz gospodynie, które działały w Kole Gospodyń Wiejskich w Harbutowicach jeszcze w latach 90. XX wieku i wcześniej. Najstarsza z nich ma już ponad 90 lat – i cieszy się dobrą kondycją, która pozwala jej brać udział np. w takich spotkaniach.

Wszystkie Panie otrzymały kwiaty od burmistrza Piotra Pułki, a prezes „Cisa” Anna Gielata wręczyła wszystkim obecnym drobne upominki – serduszka wydziergane przez Kazimierę Kois.

Na spotkanie przybyła też sołtys Izabela Starowicz oraz radna Monika Lempart. Gospodynie z „Cisa” przygotowały słodki poczęstunek i gościły Seniorki, nie szczędząc im ciepłych słów i serdecznej atmosfery. Wspólnie wspominano dawne czasy, porównywano dzisiejsze Harbutowice z tymi sprzed lat, wymieniano się doświadczeniami. *oprac. awz |*

Wernisaż wystawy „Jej oblicze”



w Galerii Internat



Dzień Kobiet w SOK-u



Dzień Kobiet w Harbutowicach





Niedziela Palmowa w Sułkowicach

fol. Anna Witalis Zdrzenicka



Zwycięzcy konkursu palm wielkanocnych

Jury: Jan Socha - przewodniczący,
Halina Obst i Ryszard Judasz przyznało:

w kat. palmy małe do 1,5 m.:

1. miejsce - Aneta i Ola Światło,
2. miejsce - Mariusz Latoń,
3. miejsce - Izabela Płoszczyca;

w kat. palmy średnie od 1,5 do 2,5 m.:

1. Bartek Obajtek,
2. miejsce - Michał Moroń,
3. miejsce - Gabriela Starowicz;

w kat. palmy duże powyżej 2,5 m.:

1. miejsce - Bartek Kurek,
2. miejsce - Małgorzata Mirocha,
3. miejsce - Gimnazjum Sułkowice.



„Gazeta Krakowska”

na wielkanocnym kopaniu chrzantu

fol. Joanna Gatlik-Kopciuch



Koronki Kazimierzy Kois



fol. Anna Witalis Zdrzenicka